Akademia
Obrony
Narodowej

AON 5497/2003

Andrzej Polak

PRAKTYCZNY WYMIAR ZASAD SZTUKI WOJENNEJ

55834

Warszawa 2003

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

ZAKŁAD SZTUKI OPERACYJNEJ

AON 5497/03

Andrzej Polak

PRAKTYCZNY WYMIAR ZASAD SZTUKI WOJENNEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid.
Akademii Obrony Narodowej
55834

WARSZAWA 2003

Niniejsze studium operacyjne przeznaczone jest głównie dla studentów magisterskich studiów uzupełniających, prowadzonych na Wydziale Wojsk Lądowych AON.
Może być również wykorzystywane na innych studiach i kursach.

32834

Druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy, zam. nr 213/2003

SPIS TREŚCI

WSTĘP

„ ... gdy wojna mija, staje się tematem powszechnym. Wszystko wydaje się łatwe. Mnożą się fachowe lub niefachowe opinie i oceny. Wylicza się zasługi, podkreśla winy i błędy, tworzy się nowe plany rzeczy już bezpowrotnie minionych, a coraz częściej mówi się o wojnie z pogardą i odrzuca się konieczność jej istnienia, jako wartości regulującej wzajemne stosunki i interesy i decydującej w kształtowaniu przyszłych dziejów. Nie nowe to spory i niezawodnie powstały z dobrych intencji, ale gdy przychodzi następna – z własnej woli lub z przymusu – bierze się karabin do ręki i ... strzela. I wtedy strzela się kiepsko, a dowodzić nie umie".

gen. bryg. Antoni Szylling („Moje Dowodzenie")

Zasady sztuki wojennej mają czysto historyczny charakter. Nie należy ich jednak traktować jako niezmienne, albowiem i wojna sama w sobie nie jest zjawiskiem stałym. Historyczny charakter zasad sztuki wojennej wyraża się w tym, że zmiany obiektywnej rzeczywistości (chociażby środków walki) nieuchronnie prowadzą do zmian starych zasad i powstawania nowych. Należy podkreślić, że materialne podstawy walki i operacji wywierają znaczący wpływ na zmiany w sztuce wojennej i kształtowanie się jej zasad. Niezmienność i wieczność zasad polega wyłącznie na względnej niezmienności formy ich wyrażania, a co do ich treści, to będzie ona zawsze ulegać zmianom, stosownie do zmieniających się warunków prowadzenia wojny. Zdarza się również, że niektóre stare zasady zmieniając gruntownie treść, zmieniają formę, a czasami zupełnie tracą rację bytu. Słusznie zauważył D. Strasburger, że w nauce wojennej trwa spór o trwałość lub zmienność poszczególnych zasad, stanowiących zwięzłą syntezę uniwersalnych koncepcji taktycznych, operacyjnych i strategicznych, wypracowanych podczas działań wojennych na przestrzeni wieków. Są więc wynikiem obiektywnej prawdy, której nie da się ująć w ostateczną formę prawną. Wypada się zgodzić z tezą W. Churchilla, że " ... *prawdy wojenne są absolutne, ale zasady ich stosowania muszą być wysnute za każdym razem z aktualnych okoliczności, które są za każdym razem inne".* Ta niezmienność i trwałość powoduje, że w większości definicji traktuje się je jako normę lub regułę racjonalnego postępowania.

Zasadniczym tematem studium jest praktyczny wymiar zasad sztuki wojennej. **Rozdział I** ukazuje przede wszystkim miejsce zasad w ogólnie rozumianej teorii sztuki wojennej. Nie sposób bowiem pisać o samych zasadach, nie wyjaśniając ich podstaw formułowania, wynikających z prawidłowości walki zbrojnej i praw wojny. Nauka wojenna zajmuje się w swej istocie (między innymi) wykrywaniem, formułowaniem i badaniem praw wojny. Same zaś prawa można traktować w szerokim lub wąskim ujęciu. Tradycyjne rozumienie wojny, wskazuje, że należy je rozpatrywać jako prawa działań wojennych lub jeszcze bardziej szczegółowo – jako prawa walki zbrojnej. Dotychczasowe, niezbyt precyzyjne rozpatrywanie zjawiska wojny, nie pozwala na rozpatrywanie praw walki zbrojnej bez odniesienia do ogólnych praw wojny. Problematyka ta wykracza poza zakres niniejszego studium, stąd ograniczyłem się jedynie do przedstawienia w tym rozdziale najistotniejszych kwestii.

Treść znaczeniową wybranych zasad zawarłem w **rozdziale II**. Trudno jednoznacznie powiedzieć, które zestawienia są najlepiej dobrane. Czy słuszniejszym rozwiązaniem jest urozmaicona lista czy też jedynie kilka zasad. Wynika to często z wielowiekowych doświadczeń i swoiście rozumianej "tradycji" z jednej strony, z drugiej zaś aktualnego poziomu sztuki wojennej, uwzględniania jej permanentnego rozwoju. Podkreślić jednak należy, że celowość, ekonomia sił, manewrowość (manewr), zaskoczenie, aktywność (inicjatywa) i zachowanie zdolności bojowej wojsk urosły na przestrzeni wieków właściwie do stałego kanonu zasad sztuki wojennej, wyróżniane przez większość teoretyków i dowódców, obowiązują do dzisiaj w siłach zbrojnych wielu państw. Nie sposób było nie uwzględnić w tych rozważaniach prostoty, swobody działania (nadano jej niezwykłą rangę w Polsce, w okresie międzywojennym), jedności dowodzenia czy wreszcie przewagi, nazywanej często (i słusznie) zasadą zasad. Wychodząc z założenia, że żaden rodzaj sił zbrojnych nie jest obecnie w stanie prowadzić samodzielnie operacji, bowiem każdy z komponentów ma swoją niezastąpioną funkcję – przybliżyłem w tym rozdziale również zasady operacji połączonych, uwzględniające z jednej strony zasady sztuki wojennej wielu państw, z drugiej zaś pewne aspekty typowe dla działań połączonych.

Rozdział III posłużył mi do przeanalizowania (w odniesieniu do „rozumienia" i „przestrzegania" zasad) wybranej operacji. Sama interpretacja zasad sztuki wojennej w kampaniach, operacjach czy bitwach, jest z jednej strony czynnością prostą (wystarczy przecież dokonać analizy konkretnych działań i poszukiwać związków z wybranymi zasadami, które chcemy ocenić), z drugiej zaś – niezwykle złożoną. Wymaga przede wszystkim zupełnej obiektywności i realnego spojrzenia na ówczesną rzeczywistość. Nieporozumieniem jest ocena bitwy czy operacji w przeszłości, w odniesieniu do współczesnej interpretacji wybranych zasad. Najlepszym rozwiązaniem jest czynić to właśnie w oparciu o obowiązującą w rzeczywistym czasie teorię sztuki wojennej, na bazie której szkolono wojska, przygotowywano dowódców i sztaby do „przyszłej" wojny. Wychodząc z tego założenia, zamierzam ukazać ów praktyczny wymiar zasad sztuki wojennej na przykładzie działań wojennych Grupy Operacyjnej „Bielsko" we wrześniu 1939 roku, w odniesieniu do ówcześnie postrzeganych zasad sztuki wojennej.

1. MIEJSCE ZASAD W TEORII SZTUKI WOJENNEJ

Ramy objętościowe pracy nie pozwalają na przedstawienie szerokiej gamy definicji zasad sztuki wojennej. Każdy z autorów, traktujących o tym problemie przedstawia własną, ale nie różnią się one aż tak dalece od siebie, stąd nie chcąc tworzyć kolejnej definicji, przyjmę (za Leksykonem Wiedzy Wojskowej) **zasady sztuki wojennej**, jako

> *„ogólne normy racjonalnego i skutecznego postępowania dowódców i oficerów sztabu oraz działania wojsk w okresie przygotowania i prowadzenia operacji (walki, bitwy); podstawowe idee i reguły, według których prowadzi się działania wojenne, stanowią one jednocześnie kryterium oceny prawidłowego przebiegu działań wojennych".*

Zasady nie są więc wyłącznie tworem dowolnych spekulacji myślowych teoretyków, ale przede wszystkim przekształconym w ich świadomości odzwierciedleniem obiektywnych warunków i możliwości walki zbrojnej oraz rządzących nią praw. Są wytworem konkretnego działania praw wojny i walki zbrojnej. Prawa te stanowią obiektywną podstawę do formułowania zasad sztuki wojennej. Wynikają zaś z prawidłowości walki zbrojnej, ujmowanych jako stałe i powtarzające się związki występujące obiektywnie pomiędzy różnorodnymi stronami walki. Pierwszym z teoretyków wojskowych, który zwrócił uwagę na konieczność odróżniania praw wojny od zasad sztuki wojennej był pruski generał **F. Bernhardii**. Niesłusznie wysnuwał on jednak prawa z zasad. Te pierwsze mają bowiem charakter obiektywny. Nie zależą ani od świadomości, ani od woli ludzkiej. Zasady zaś, aczkolwiek nie zawsze kształtują się zgodnie z subiektywną wolą ich twórców, są wynikiem (oczywiście w zależności od obiektywnych warunków) działalności człowieka. W literaturze przedmiotu często można spotkać pojęcia praw wojny i praw walki zbrojnej (zob. W. Sawkin). Nie jest to istotą rozważań niniejszego studium, ale z drugiej strony nie da się wokół tego problemu przechodzić obojętnie. Wychodząc z założe-

nia, że wojna to przede wszystkim walka zbrojna, słusznym więc wydaje się pojęcia te traktować jako tożsame. Tym bardziej, że w definicji praw wojny Sawkin odchodzi wyraźnie (co podkreślają B. Szulc, J. Zieliński i S. Sadowski, w studium o *Prawach i regułach walki zbrojnej*) od przedmiotu wojny, wnikając szeroko w kwestie politologiczne i ekonomiczne, w definicji zaś praw walki zbrojnej znaleźć można szereg nieporozumień semantycznych. Z jednej strony twierdzi, że prawo odzwierciedla to, co nieustannie się powtarza, z drugiej strony pisze, że są to związki konieczne i stałe.

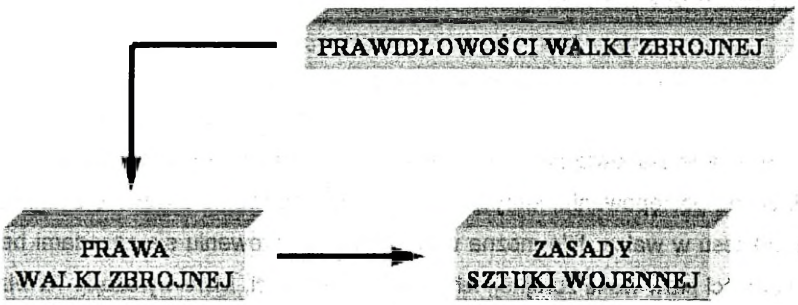

Wzajemne relacje pomiędzy prawami walki zbrojnej a zasadami sztuki wojennej

Prawa wojny należy ujmować w szerszym lub węższym ujęciu. Tradycyjne rozumienie wojny wskazuje, że należy je rozpatrywać jako prawa działań wojennych lub jeszcze bardziej szczegółowo jako prawa walki zbrojnej. Prawa wojny w najogólniejszej ich postaci kształtują się i funkcjonują w określonym środowisku i konkretnych warunkach, do których należy zaliczyć warunki środowiska geograficznego, przestrzeni i czasu; warunki społeczne, w których istotną rolę odgrywa polityka, ekonomia i nauka; potencjał militarny, ekonomiczny, polityczny, naukowy i techniczny, morale oraz warunki praktycznej działalności ludzi. Analiza zwycięskich wojen wskazuje, że ich wynik nie był dziełem przypadku, zrządzeniem losu (chociaż zdarzały się i takie), ale efektem przemyślanych i odpowiednio zaplanowanych działań. Nie należy jednak zapominać, że na ich przebieg wpływa również wiele innych, zmiennych czyn-

ników, których wpływu nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Biorąc pod uwagę przede wszystkim te, które w decydujący sposób wywierają wpływ i warunkują określony przebieg walki, możemy odnaleźć w nich pewne **prawidłowości walki zbrojnej**, rozumiane jako

> *„obiektywne, stale powtarzające się relacje cech i zdarzeń w nich zachodzących".*

Dopiero, kiedy zostaną poznane i wszechstronnie zbadane przyjmują postać **praw wojny** (walki zbrojnej), rozumiane jako

> *„stałe, występujące zawsze w określonych warunkach zależności rzeczy lub zdarzeń, uświadomiona prawidłowość walki".*

Prawa te stanowią podstawę formułowania praktycznych wskazówek, reguł, zasad postępowania, których przestrzeganie powinno zapewnić osiągnięcie sukcesu w walce. Nie można więc mówić o kierowaniu się zasadami bez znajomości praw walki zbrojnej, ich istoty i zależności, które wyrażają. Ta właśnie znajomość powinna być podstawą twórczego podejścia w procesie przygotowania walki i kierowania jej przebiegiem. Nie jest zatem sztuką sama ich znajomość czy umiejętność teoretycznego ich interpretowania, ale przede wszystkim sztuką jest ich przestrzeganie w odpowiednim miejscu i czasie. Konsekwencją wyodrębnionych praw walki zbrojnej powinny być określone zasady oraz reguły walki.

2. TREŚĆ ZNACZENIOWA ZASAD SZTUKI WOJENNEJ

Różni autorzy, na przestrzeni wieków, formułowali różne zestawy zasad sztuki wojennej. Liczba tych zasad jest rozmaita, w zależności od autora i zastosowanej przez niego metody badania. Klasyczna lista clausewitzowska zawiera ich dziewięć (9): zmasowanie, cel, ekonomia sił, prostota, zaskoczenie,

jedność dowodzenia, ubezpieczenie, natarcie i manewr. W. Sawkin (*Podstawowe zasady sztuki operacyjnej i taktyki*) proponuje siedem (7): mobilność i wysokie tempo działań, skupienie głównego wysiłku i stworzenie niezbędnej przewagi w siłach i środkach na decydującym kierunku i w decydującym czasie, zaskoczenie, aktywność bojowa, zachowanie zdolności bojowej, zgodność celu walki (operacji) z warunkami konkretnej sytuacji, współdziałanie. Spoglądając nieco głębiej w przeszłość, możemy się doszukiwać wielu zasad sztuki wojennej w pracach, gdzie ich autorzy nie używali jeszcze tego terminu. I tak, już u Sun Tzu wielu interpretatorów (Liddel Hart, S. Griffith, S. Zawadzki, L. Wyszczelski, D. Strasburger) jego "*Sztuki Wojny*" dostrzegło takie zasady, jak: zaskoczenie, jedność dowodzenia, swoboda działań, współdziałanie, ekonomię sił, manewr, przewaga i prostota działań. Ksenofont (*Anabazis, Historia grecka*) eksponował aktywność, zaskoczenie, współdziałanie, ekonomię sił, zmasowanie (ześrodkowanie sił), jedność dowodzenia i *manewr*. W pamiętnikach Cezara możemy dostrzec: prostotę działania, ześrodkowanie sił, zaskoczenie, ekonomię sił, manewr, jedność dowodzenia, celowość działania. Onosander przywiązywał dużą wagę do swobody działania, akcentując jednocześnie jedność dowodzenia, utrzymanie zdolności bojowej, rozpoznanie i ubezpieczenie działań. Podkreślał konieczność współdziałania piechoty i jazdy. Wegecjusz (krótkie studium o wojskowości) pisał o kwestii uchwycenia inicjatywy, zagadnieniu zaskoczenia, dynamiczności działań bojowych, aktywności działań. Dostrzegał również zasady ekonomii sił, swobody działania i jedności dowodzenia. Aktywność i nieszablonowość działań, zaskoczenie, manewr, ekonomię sił i swobodę działania preferował również Machiavelli. Aleksander Suworow (w traktacie "*Nauka Zwyciężania*") wymagał działań szybkich, zdecydowanych i konsekwentnie prowadzonych (pościg). Był zwolennikiem szybkiego masowania sił, głębokiego manewru i zaskoczenia. Samemu Napoleonowi przypisuje się aż 115 zasad. Na pewno był jednym z najwybitniejszych wodzów w dziejach ludzkości. Wiele rozegranych przez niego operacji czy bitew do dzisiaj może służyć jako praktyczne przykłady "sztuki wojennej" w najlepszym wydaniu. Podkreślić należy wielką swobodę jego myśli, która patrząc

jasno na rzeczywistość (jak pisał S. Mossor) potrafiła od razu dostrzec prawdziwą treść każdego położenia i zmierzać do niej śmiało, nie trzymając się utartych dróg i sposobów. Niewątpliwie przegląd jego najpoważniejszych bitew wykazuje (bez względu na to czy zgodzimy się z gen. Camonem - w pracy "*Napoleoński system wojny*" - przeprowadza dowód, że Napoleon taki system stworzył) zarówno wielką swobodę pomysłów, jak i niezwykłą różnorodność ich wykonania. Namiętne dążenie do bitwy rozstrzygającej i doskonałe wyczucie kilku najistotniejszych czynników manewru (najbardziej wydajny kierunek uderzenia oraz zręczne zgranie czynnika oskrzydlenia i skupienia siły). Swoboda działania jaką "sobie wypracował" nigdy nie była skrępowana żadnym systemem. Zostawił po sobie takie bogactwo form manewru, że starczyłoby ich na wypełnienie kariery wojennej kilku wielkich wodzów. Są one niewyczerpaną skarbnicą sztuki wojennej. Trudno przypisać jednoznacznie Napoleonowi taką czy inną zasadę. Nie pozostawił po sobie żadnej pracy oddającej istotę jego dowodzenia. Możemy to wyczytać w obszernej korespondencji, zaś większość przypisywanych mu zasad jest swobodną ich interpretacją teoretyków zajmujących się problematyką szeroko rozumianej bitwy napoleońskiej. I tak, pierwszymi teoretykami, analizującymi współczesne im wojny byli Jomini i Clauzewitz. Listę tego ostatniego już przedstawiłem, zaś u Jominiego widzimy: ekonomię sił, zaskoczenie, współdziałanie, jedność dowodzenia i wreszcie (wzajemnie się uzupełniające) zmasowanie i manewr. Ich istota sprowadzała się do tego, aby: zgrupować większość sił przeciwko decydującemu punktowi przeciwnika; manewrować w taki sposób, by angażować własne siły główne przeciwko części sił przeciwnika; manewrować tak, by nie tylko skoncentrować siły w jednym punkcie, ale uczynić to również szybko i jednocześnie. Inaczej i nieco szerzej interpretował zasady sztuki wojennej Napoleona gen. Leer (*Stratiegija).* Wymieniał takie zasady, jak: ekonomia sił, zaskoczenie, skrajne napięcie sił, jednoczesność działań, ześrodkowanie sił w decydującym punkcie, bicie nieprzyjaciela w najwrażliwszy punkt, jedność działań, ważność przygotowania uderzenia, energiczna eksploatacja zwycięstwa, zabezpieczenie operacji, inicjatywa, bycie silnym w tym w czy wróg jest słaby. Foch wyróżniał ta-

kie zasady, jak: ekonomia sił, swoboda działania, swoboda dysponowania siłami, ubezpieczenie. U Fullera znajdziemy: koncentrację sił, celowość, ekonomię sił, zaskoczenie, ubezpieczenie, natarcie i szeroko rozumianą ruchliwość (manewr). Cztery identyczne zasady (przewaga, zaskoczenie, ekonomia sił i swoboda działania) prezentowali W. Sikorski (*Przyszła wojna*) i S. Mossor (*Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*). W okresie powojennym o zasadach sztuki wojennej pisali między innymi: gen. Franciszek Skibiński (w pracy "*Rozważania o sztuce wojennej*" wymieniał: celowość, koncentrację wysiłku, ekonomię sił, manewr, prostotę, natarcie, zaskoczenie, swobodę działania i jedność dowodzenia), gen. Stanisław Koziej (w "*Teorii sztuki wojennej*" pisał o: przewadze, celowości działania, ekonomii sił, zaskoczeniu, inicjatywie, manewrze, synergiczności i utrzymaniu zdolności bojowej), płk Kazimierz Nożko (w "Zagadnieniach współczesnej sztuki operacyjnej zawarł: cel i celowość, gotowość bojową, przewagę, zaskoczenie i maskowanie, współdziałanie, ześrodkowanie sił i środków do wykonania zadania w decydującym miejscu i czasie, wysoką aktywność i zdecydowany charakter działań, ciągłość działań, wysoki stan moralno - polityczny i dyscyplinę, odwody, zabezpieczenie operacyjne działań). Na końcu warto wymienić zasady sztuki wojennej obowiązujące we współczesnych armiach (zawarte w regulaminach i podręcznikach). **Francuzi** ciągle pozostają wierni trzem zasadom: swoboda działania, koncentracja wysiłku, zaskoczenie. W **Niemczech** preferują: jedność dowodzenia, inicjatywę, swobodę działania, ekonomię sił, punkt ciężkości, odwody, ciągłe wsparcie dowodzenia i działań, prostotę, osłonę i ubezpieczenie wojsk. W armii **Stanów Zjednoczonych**: celowość, działania ofensywne, zmasowanie wysiłków, ekonomię sił, manewr, jedność dowodzenia, ubezpieczenie, zaskoczenie, prostota. **Brytyjczycy** wyróżniają: celowość, morale, działania ofensywne, zaskoczenie, koncentrację wysiłku, ekonomię sił, ubezpieczenie, elastyczność, współdziałanie, zabezpieczenie logistyczne. O wiele bardziej urozmaicona jest lista zasad w **Rosji**: wysoka gotowość bojowa, celowość, manewr, aktywność, współdziałanie, koncentracja wysiłków, ekonomia sił, inicjatywa, zaskoczenie i mylenie, odwody, zabezpieczenie działań, morale, zde-

cydowane dowodzenie, unicestwienie. W regulaminach **NATO** dostrzegamy: celowość, jedność wysiłków, współdziałanie, ciągłość, koncentrację wysiłków, ekonomię sił, elastyczność, inicjatywę, morale, zaskoczenie, ubezpieczenie, prostotę. W siłach zbrojnych **Rzeczypospolitej Polskiej** wyróżnia się: celowość, ekonomię sił, manewr, zaskoczenie, zachowanie zdolności bojowej, aktywność.

Trudno jednoznacznie powiedzieć, które zestawienia są najlepiej dobrane. Czy słuszniejszym rozwiązaniem jest urozmaicona lista czy też jedynie kilka zasad. Wynika to często z wielowiekowych doświadczeń i swoiście rozumianej "tradycji" z jednej strony, z drugiej zaś aktualnego poziomu sztuki wojennej, uwzględniania jej permanentnego rozwoju. Zastanawiać może czy "odwody", "współdziałanie", "ubezpieczenie wojsk", "zabezpieczenie logistyczne" powinny być traktowane jako zasady sztuki wojennej. Odwód jest przecież elementem ugrupowania, czy zatem należy go ujmować jako zasadę? Podobnie z pozostałymi - współdziałanie to nic innego, jak szeroko dzisiaj rozumiana koordynacja i synchronizacja działań, zaś ubezpieczenie mieści się w zakresie zabezpieczenia działań, podobnie - zabezpieczenie logistyczne. Oczywiście każdą z zasad można pod tym kątem przeanalizować. Wiele z nich zawiera w sobie tę samą treść, tyle że ujmowane są pod inną nazwą. Jak inaczej rozumieć "punkt ciężkości", jak nie - ześrodkowanie (zmasowanie) wojsk w określonym miejscu i czasie. Czy morale można traktować jako osobną zasadę? Przecież to nic innego jak niematerialny czynnik przewagi. Siłą rzeczy wypada przedstawić bliżej więc te z nich, które wyróżniamy u nas. Nie znaczy to wcale, że jest to zestawienie najlepsze. Podkreślić jednak należy, że **celowość, ekonomia sił, manewrowość (manewr), zaskoczenie, aktywność (inicjatywa) i zachowanie zdolności bojowej wojsk** urosły na przestrzeni wieków właściwie do stałego kanonu zasad sztuki wojennej, wyróżniane przez większość teoretyków i dowódców i obowiązują do dzisiaj w siłach zbrojnych wielu państw. Nie sposób nie uwzględnić w tych rozważaniach **prostoty, swobody działania** (nadano jej niezwykłą rangę w Polsce, w okresie między-

wojennym), **jedności dowodzenia** czy wreszcie **przewagi**, nazywanej często (i słusznie) zasadą zasad.

PRZEWAGA nazywana zasadą zasad lub superzasadą (S. Koziej) jest w swej istocie centralnym punktem sztuki wojennej, a dążenie do jej uzyskania, utrzymania i wykorzystania jest istotą stosowania wszystkich zasad sztuki wojennej. Jest sensem wszystkich zabiegów koncepcyjnych i organizacyjnych. Jest też w głównej mierze determinatorem sposobu prowadzenia walki.

Przez przewagę (K. Nożko) należy rozumieć takie *górowanie nad przeciwnikiem pod względem intelektualnych możliwości dowódców i oficerów sztabu, założeń operacyjno - taktycznych, uzbrojenia, środków walki, wykorzystanie warunków terenowych, liczby wojsk w ogóle lub tylko w określonym miejscu i czasie, które zapewni narzucenie mu własnej woli i sposobu realizacji zamiaru walki, bitwy lub operacji, przy najmniejszych stratach własnych.*

W definicji tej zawiera się właściwie całego spektrum sposobów tworzenia i utrzymania przewagi, zarówno w wymiarze materialnym, jak i niematerialnym. Z. Galewski (*Czynniki powodzenia we współczesnej walce*) wymienia takie rodzaje przewagi, jak: **ogólna, ilościowa, jakościowa, sytuacyjna, lokalna, intelektualna**. Możemy również mówić o przewadze **bezwzględnej** (ogólnej) i **względnej** (lokalnej, miejscowej, sytuacyjnej). Przewagę materialną ujmuje jako niezwykle ważny, a jednocześnie stosunkowo wymierny i wywierający bezpośredni wpływ na powodzenie działań. Nie stanowi wszak o zwycięstwie, ale w znacznym stopniu je warunkuje. Jest swoistym punktem wyjścia dla funkcjonowania innych (pozamaterialnych) czynników, współdecydujących o powodzeniu działań bojowych.

Przewaga to z jednej strony stara, ale z drugiej - wiecznie nowa zasada sztuki wojennej, przewija się przez cała historię i nigdy nie utraci swojego wyrazu, jedynie warunki jej osiągania zmieniają się ustawicznie. Umiejętność zgromadzenia we właściwej chwili dostatecznie silnej przewagi miejscowej, pomimo ogólnej słabości, jest właśnie tym darem płynącym z wiedzy i siły charakteru, który nazwiska wodzów wpisuje złotymi zgłoskami na kartach historii.

F. Skibiński pisał *„we wszystkich formach starcia zbrojnego celem zastosowanych manewrów jest osiągnięcie jakiegoś rodzaju przewagi nad nieprzyjacielem. Nie oznacza to zawsze czy koniecznie doprowadzenie do koncentracji w określonym czasie i punkcie terenu większej niż po stronie nieprzyjaciela liczby żołnierzy, maszyn, pocisków. Moment przewagi, do której prowadzi manewr polega między innymi na zaskoczeniu, a głównie zajęciu przez nas w stosunku do przeciwnika takiego położenia w terenie, które stawiałoby go (w znaczeniu fizycznym i psychicznym) w możliwie najtrudniejszych warunkach"*.

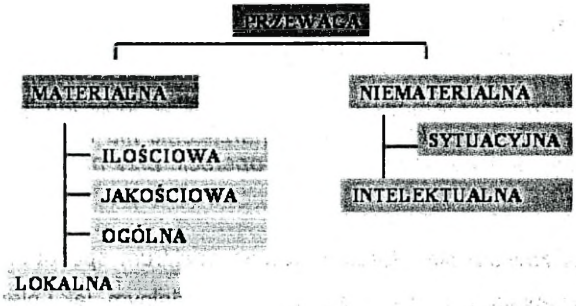

Rodzaje przewagi według Z. Galewskiego

Sam Clausewitz uważał przewagę za najważniejszą zasadę zwycięstwa, za ideę podstawową, zalecając dążenie do niej *„wedle możliwości, zawsze i przede wszystkim"*. Sun Tzu widział w niej stały czynnik taktyczny, stały element walki zbrojnej, poprzez który można osiągnąć określone cele. Do historii teorii sztuki wojennej przeszły jego „mnożniki siły", które sam traktował jako czynniki pozamaterialne przewagi. Zalicza do nich wiarygodne rozpoznanie, szerokie stosowanie działań dywersyjnych czy fortelu dla uzyskania zaskoczenia, działania pośrednie, oddziaływanie psychologiczne zmniejszające wolę walki przeciwnika oraz manewr.

Jeżeli przewyższasz 10 x – okrążaj
Jeżeli przewyższasz 5 x – atakuj
Jeżeli przewyższasz 2 x – podziel przeciwnika
Jeżeli masz równe siły – możesz nawiązać walkę
Jeżeli jesteś słabszy – wycofaj się

Należy jednak o tym pamiętać (S. Koziej), że rekompensowanie niedoboru liczebnego czynnikami niematerialnymi ma swoje granice. Często maksymalną wydajność sztuki wojennej określa się (za Clausewitzem) na dwukrotnie zwiększenie siły materialnej. W rzeczywistości wydajność sztuki wojennej zależy od skali działań. Jeśli tezę Clausewitza przyjmiemy za wartość średnią, można stwierdzić, iż najwydajniejszą jest taktyka, najmniej zaś wydajną strategia. Nie ulega wątpliwości, że w taktyce można skutecznie walczyć nawet z kilkakrotnie (a w szczególnych przypadkach nawet z kilkunastokrotnie) liczniejszym przeciwnikiem. Jeden żołnierz w bunkrze może trzymać w szachu drużynę, pluton, a kiedy bunkier będzie korzystnie usytuowany – jeszcze większe siły przeciwnika. Może też być odwrotnie – jeden żołnierz zaskoczywszy obsadę bunkra niespodziewanym podejściem, może (rzucając granat do środka) zniszczyć dużą liczbę żołnierzy, stanowiących jego załogę. Na szczeblu operacyjnym taka dysproporcja ilościowa jest bardzo trudna do nadrobienia, natomiast w skali strategicznej – praktycznie nie ma możliwości zwycięstwa z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem w regularnej walce zbrojnej.

Nie ulega wątpliwości, że zdobycie, utrzymanie i racjonalne wykorzystanie przewagi w walce zbrojnej jest zagadnieniem złożonym – przewaga, bowiem może dotyczyć wartości wymiernych, materialnych lub też wartości trudno wymiernych (niematerialnych), które niełatwo jest jednoznacznie określić i przedstawić, zwłaszcza w postaci liczbowej. Górowanie nad przeciwnikiem (K. Nożko) może obejmować jedną kategorię lub też kilka, w sumie jednak zapewniających przewagę jednej ze stron, zwłaszcza w działaniu. Przecież w każdej sytuacji, jeżeli naprzeciw siebie znajdą się dwaj przeciwnicy, zawsze jeden z nich w stosunku do drugiego będzie „górował" – będzie albo silniejszy, albo w wyniku określonego działania uzyska określoną przewagę. Podsumowanie tych krótkich rozważań na temat przewagi niech stanowią słowa przypisywane Napoleonowi, który zawsze dążył do tego by mieć chociaż przewagę miejscową – „*Być ogólnie słabszym, a mimo to stale operować przewagą oto tajemnica sztuki wojennej i jej zadanie*".

CELOWOŚĆ DZIAŁANIA to zasada nakazująca określenie celów i zadań, stosownie do potrzeb i możliwości własnych sił, zgodnie z celem i koncepcją przełożonego. Wymaga odpowiedniego określenia sił i środków przeznaczonych do wykonania zadań oraz umiejętnego dostosowania ich do warunków, w jakich cel ma być osiągnięty. Zdecydowane dążenie do osiągnięcia zamierzonego celu, przy uwzględnianiu realnej oceny warunków walki i możliwości bojowych wykonawców, wymaga bezwzględnego wykonania zadań, prognozowania sytuacji i odwagi w podejmowaniu uzasadnionego ryzyka. Niektórzy z teoretyków (K. Nożko) przypisują jej pierwsze miejsce wśród zasad sztuki wojennej (F. Skibiński nazywał ją naczelną, zaś S. Koziej – najogólniejszą zasadą), wychodząc z założenia, że cel w każdej działalności człowieka jest głównym motywem racjonalnego postępowania.

Celowość działania to najogólniejsza zasad sprawnego postępowania we wszystkich warunkach. Bez dokładnego określenia celu, tak skomplikowane działanie, jakim jest walka zbrojna, nie może być racjonalnie przeprowadzone. Walka bez celu nie miałaby sensu.

Cel działań stanowi główny motyw racjonalnego postępowania, podstawę planowania walki, a w końcu główne kryterium oceny sprawności działania. Na każde działanie, zmierzające do osiągnięcia określonego celu należy patrzeć przez pryzmat jego celowości w konkretnym terenie, w wymiarze określonej sytuacji. Najogólniej, celem każdej walki zbrojnej jest zwycięstwo nad przeciwnikiem. I właśnie – prawidłowe, realne i precyzyjne sformułowanie celu ma tu znacznie najistotniejsze. Jednoznaczność, ścisłość i zrozumiałość dla wykonawców to zasadnicze wymagania wobec sformułowanego celu. Ważność tego problemu wynika stąd, że od stopnia zrozumienia celu przez wykonawców zależy przygotowanie odpowiednich sił i środków oraz określenie sposobu ich działania. Czy jednak tak może być zawsze? Czy w momencie otrzymania zadania, sytuacja nie zmieni się na tyle, że będzie ono już nieaktualne i jak ma wówczas postępować dowódca, który takie zadanie otrzymał? S. Mossor przestrzegał dowódców przed zastanawianiem się nad celowością otrzymanego zadania, co do słuszności określonego działania, proponując, by „... *z całą*

lojalnością wczuć się w intencje przełożonego i nastawić cały tok rozumowania na najlepsze urzeczywistnienie woli dowódcy". Słowa te pisane w czasach, kiedy same działania były bardziej stabilne, zaś zadania w miarę ustabilizowane, wystarczały na dłuższy czas. Już era „blitzkriegu" wymusiła w pewnym stopniu ich modyfikację, zaś dzisiaj dowódcy powinno (często nawet musi) wystarczyć znajomość ogólnego celu działań, zawartych w myśli przewodniej.

Zatem celowość działania to przede wszystkim: umiejętność precyzyjnego określenia celów i zadań – jest to niezwykle istotne w jego jednoznacznym zrozumieniu; zgodność celów i zadań z potrzebami i możliwościami oraz z zamiarem przełożonego – prawidłowe i realne sformułowanie celu w walce ma znaczenie niezwykle istotne; wydzielanie sił i środków odpowiednio do zadań – cel nie powinien przekraczać możliwości wojsk, ale nie powinien też minimalizować potrzeb taktycznych, operacyjnych czy strategicznych; zdecydowanie w dążeniu do osiągnięcia celu o korygowane celów i zadań w toku walki – wymaga od wojsk bezwzględnego wykonywania zadań, a od dowódców i oficerów sztabu - silnej woli, stanowczości, wyobraźni, umiejętności prognozowania sytuacji, a jednocześnie niezbędnej elastyczności w reagowaniu na zmieniającą się sytuację i odwagi w podejmowaniu uzasadnionego ryzyka. Nie wymaga ta zasada komentarza, wobec oczywistej prawdy, że nie można sobie po prostu wyobrazić żadnego rozumnego działania ludzkiego, nie zmierzającego do realnego i obranego precyzyjnie celu.

EKONOMIA SIŁ polega na racjonalnym wykorzystaniu posiadanych sił i środków, w określonym miejscu i czasie, do wykonania zadań decydujących w określonej sytuacji o powodzeniu, gwarantujących osiągnięcie celu walki w możliwie najkrótszym czasie, przy najmniejszych stratach własnych. Racjonalne wykorzystanie potencjału osiąga się (między innymi) poprzez umiejętny podział sił i środków, stosownie do przewidywanych zadań, utworzenie właściwego ugrupowania, umiejętne łączenie rażenia ze śmiałym manewrem siłami i środkami, przenoszenie wysiłku w miejsce decydujące o wyniku walki, trwałe dowodzenie i terminowe zaopatrywanie walczących wojsk.

U Clausewitza możemy ją znaleźć pod definicją zmasowania, rozumianego jednak jako skupienie odpowiednio silnych sił w określonym miejscu i czasie. Tyle, że samo skupienie sił (S. Rola-Arciszewski) ma też swoje granice. Nadmierna koncentracja ogranicza przecież swobodę działania poszczególnych części określonej całości. Inny z teoretyków (mjr O. Laskowski) przestrzegał przed owym „gospodarowaniem" siłami. Pisał, że „... *gospodarowanie nie powinno w żadnym wypadku sprowadzać się do ich oszczędzania. Oszczędzanie polegające na stworzeniu takich warunków, w których część sił nie weźmie udziału w decydującej rozgrywce jest gorsze od niewłaściwego ich użycia, ponieważ niewłaściwe użycie zmusi nieprzyjaciela do przeciwdziałania, a zatem odciągnie część jego sił*".

Ekonomia sił to racjonalne dysponowanie siłami, w stosunku do ważności zadań – gwarantuje osiągnięcie celu walki w możliwie najkrótszym czasie, przy jak najmniejszych stratach własnych. To angażowanie sił i środków do realizacji przede wszystkim zadań głównych, kosztem drugoplanowych.

Zatem ekonomia sił nic innego, jak: podział sił i środków odpowiednio do ważności zadań – *kto chce być silnym wszędzie nie będzie silny nigdzie* (pisał L. Kuleszyński), myśl ta oddaje właśnie istotę uzyskiwania (odpowiednio dysponując środkami) przewagi względnej (lokalnej); skupienie sił i wysiłków w decydującym miejscu i czasie – wykorzystanie sił i środków w najpełniejszy sposób, gdzie „*żaden z czynników siły nie powinien próżnować w rozstrzygającym punkcie i momencie działania*" (F. Skibiński); wybór rejonu głównego wysiłku obrony lub kierunku głównego uderzenia wojsk – wygospodarowanie maksimum sił i środków dla stworzenia przewagi w punkcie rozstrzygającym kosztem kierunków drugorzędnych.

Zasada ekonomii sił zawiera w sobie wiele treści, które wskazują drogę do optymalnego wykorzystania posiadanego potencjału. Przewaga, ześrodkowanie sił i środków i wysiłku w punkcie rozstrzygającym stanowi jej niezmienną „strukturę". Cała zaś owa struktura mieści się w jednym, za to dosadnym zdaniu gen. Gamelin – „ *Dla każdego zadania to, co jest potrzebne, nic więcej po-*

nad to, co jest potrzebne – wtedy, kiedy jest potrzebne i w taki sposób, w jaki jest potrzebne".

ZASKOCZENIE to jeden z podstawowych niematerialnych czynników osiągania przewagi – wyraża się w nieoczekiwanym, nagłym i gwałtownym dla przeciwnika działaniu, mającym na celu pozbawienie go inicjatywy oraz możliwości zorganizowanego prowadzenia walki. Zaskoczenie jest niezwykle ważne w walce, trudne do osiągnięcia, bo nie ma na niego recepty. Zależy w znacznej mierze od wyobraźni i zdolności przewidywania, a także odwagi podjęcia śmiałej decyzji, często na pograniczu ryzyka. Właśnie ta trudność dowodzi, że jeśli zostanie osiągnięte to korzyści z niego płynące, mogą być znaczne. Jednak dążenie do zaskoczenia nie może być celem samym w sobie, winno być dążeniem do jak najlepszego i najbardziej ekonomicznego wykonania zadania. Należy więc dążyć do zaskoczenia z jednej strony, z drugiej zaś samemu nie dać się zaskoczyć. Aby to osiągnąć, trzeba stworzyć dobrze funkcjonujący system rozpoznawczy oraz przygotować siły zdolne do szybkiego, a zwłaszcza skutecznego działania.

Zaskoczenie to nagłe, gwałtowne i nieoczekiwane dla przeciwnika działanie wojsk, odbierające inicjatywę przeciwnikowi. Celem zaskoczenia jest dezorganizacja systemu walki przeciwnika, pozbawienie go zdolności uderzeniowej lub możliwości stawiania oporu oraz stworzenie wojskom własnym warunków do szybkiego osiągnięcia celu walki.

Bez zaskoczenia trudno sobie wyobrazić możliwość osiągnięcia przewagi względnej. Zaskoczenie uzyskuje się poprzez: utrzymywanie w tajemnicy koncepcji walki i przygotowania do niej, rozpoczęcie jej w najmniej dla przeciwnika spodziewanym czasie, kierunku, rejonie lub nieoczekiwanymi siłami, stosowanie forteli wojennych, użycie nietypowych sposobów i nowych środków walki, prowadzenie efektywnego rozpoznania i poodejmowanie wszelkiego rodzaju przedsięwzięć oraz środków z zakresu maskowania i przeciwdziałania rozpoznaniu, maksymalne wykorzystanie naturalnych właściwości terenu oraz ograniczonej widoczności. K. Nożko pisał, że „ *W wyniku zaskoczenia zwiększa się*

własną siłę uderzenia, zwłaszcza w początkowym okresie działań, od 1.5 do 5 razy, a niekiedy nawet więcej. Większych efektów zaskoczenia można spodziewać się na niższych szczeblach, mniejszych na szczeblu dywizji czy związku operacyjnego – rozmach działań wymaga bowiem czasu od kilku do kilkunastu godzin na wykonanie zadania i trudno sobie wyobrazić sytuację, w której zaskoczenie będzie trwało tak długo". Niepowtarzalność zaskoczenia nie oznacza braku sposobów jego uzyskania. W historii sztuki wojennej możemy dopatrzyć się zaskoczenia przez: wykorzystanie czynnika czasu (polegające na przygotowaniu i realizacji działań w takim momencie, którego przeciwnik nie bierze pod uwagę); odpowiedni wybór kierunku lub rejonu uderzenia (przeciwnik może oczekiwać uderzenia, ale nie powinien być pewny co do miejsca czy kierunku jego wykonania); zastosowanie wymaganej siły (zakłada wprowadzenie do walki większej liczby lub innych rodzajów wojsk niż spodziewa się tego przeciwnik); umiejętne działanie (stosowanie nowych, oryginalnych form walki, co powinno utrudnić przeciwnikowi skuteczne przeciwdziałanie); technikę wojskową (walczące strony starają się nieprzerwanie stosować nowe, nieznane lub mało znane, dla przeciwnika rodzaje broni).

Zatem zaskoczenie to: tajność zamiaru, czasu, miejsca i środków; nagłość i szybkość działania – rozumiane jako zjawienie się tak dużej siły, jakiej się przeciwnik nie spodziewa, tam gdzie jej nie oczekuje, w terminie jakiego nie brał pod uwagę (S. Mossor); prostota – często właśnie najmniej skomplikowane w swej formie działania mogą stanowić dla przeciwnika zaskoczenie (z drugiej strony, przedsięwzięcia zbyt skomplikowane mogą „zaskoczyć" samych wykonawców) i szeroko rozumiana – nieszablonowość prowadzenia walki. Przecież każda wojna to droga oszustwa (jak pisał Wu Tsy) – „... *dlatego też, jeżeli nawet możesz coś zrobić, udawaj wobec przeciwnika, że nie możesz, jeśli korzystasz z czegoś udawaj, że nie korzystasz; chociażbyś był blisko, udawaj, że jesteś daleko, chociażbyś był daleko, udawaj, że jesteś blisko; zwódź go korzyścią, doprowadź do rozprzężenia, wówczas uderzaj*".

AKTYWNOŚĆ oznacza nieustanne dążenie do narzucenia przeciwnikowi swojej woli i swoistego sterowania jego działaniami, w myśl własnych celów i zamierzeń. Wyraża się przede wszystkim w: uprzedzeniu przeciwnika w działaniach; ciągłym i skutecznym użyciu środków rażenia; wykonaniu manewru i przenoszeniu głównego wysiłku na najważniejsze kierunki, rejony, punkty, obiekty; ciągłym prowadzeniu rozpoznania; zachowaniu wysokiego tempa działań; zapewnieniu ciągłości kierowania i zachowaniu ciągłości zasilania. Uniwersalny charakter i duży „obszar oddziaływania" aktywności, która znamionuje każde sprawne działanie, spowodował że została uznana jako jedna z podstawowych zasad sztuki wojennej. Powodzenie w walce osiąga ta strona, która przy pozostałych równych warunkach, prowadzi działania bardziej aktywnie i zdecydowanie, a jej aktywność przejawia się w celach walki, sposobach ich osiągania, podejmowaniu śmiałych decyzji, uporczywym wcielaniu planu walki, pełnym poświęceniu wojsk. Aktywność stanowi jedną z najważniejszych cnót żołnierskich (Suworow). U niektórych teoretyków (S. Koziej) aktywność to inaczej **INICJATYWA** (należy je uznawać jako słowa tożsame). Sam autor *Teorii sztuki wojennej* widzi w inicjatywie sztukę celowego wpływania na zachowanie się przeciwnika, czyli sztukę *„odpowiedniego sterowania jego działaniami"*. Nie jest prosta, ale efekty, jakie można poprzez jej stosowanie osiągnąć, usprawiedliwiają całkowicie trud jej poznawania i opanowywania. Nie jest ona w sztuce wojennej zjawiskiem nowym, jednak współczesne środki walki powodują, że nabiera szczególnego znaczenia. Sterowanie przeciwnikiem za pomocą informacji polega na maskowaniu swych rzeczywistych sił, zwłaszcza danych o ich rozmieszczeniu i przygotowywanym działaniu, kierowaniu w stronę przeciwnika takich informacji, które chcemy by posiadał.

Istota aktywności wyraża się w stałym dążeniu do całkowitego rozbicia przeciwnika, narzucenia mu swojej woli oraz konsekwentnym dążeniu do osiągnięcia celu walki w myśl własnych zamierzeń. To przede wszystkim celowe oddziaływanie informacyjne na przeciwnika, uprzedzanie go w działaniach, użyciu środków rażenia czy manewru.

Inicjatywa to przede wszystkim wykorzystanie własnych możliwości. Przypisywana Napoleonowi maksyma przypomina, że „*jedna z oczywistych zasad wojny polega na tym, by nie robić tego, czego chce przeciwnik, choćby z tego tylko względu, że on tego chce*", natomiast S. Mossor pisał, że „... *obowiązkiem każdego dowódcy jest lojalność i inicjatywa. Inicjatywa bystra i żywa, a przede wszystkim ciągła, zmierzająca poprzez wszystkie trudności do utrzymania ciągłości przełożonego, a nie do zdobycia miejscowych, choćby łatwych wyników, które w naszym zasięgu mogą być świetne, lecz dla całości bezwartościowe, albo nawet szkodliwe*". Inicjatywa to wykorzystanie własnych możliwości, to spożytkowanie swobody działania. **SWOBODA DZIAŁANIA** najczęściej uzyskiwana przez walkę, czasem manewrem wstępnym, pozwalającym na rozpoczęcie właściwego manewru, na rozdzielone siły przeciwnika i uzyskanie w ten sposób przewagi względnej w punkcie rozstrzygającym. Przecież sztuka wojenna jest ostatecznie sztuką zachowania swobody działania (Ksenofont).
Bez wątpienia można się zgodzić z poglądami wielu znawców sztuki wojennej, że jednym z podstawowych warunków pomyślnej realizacji zaplanowanych działań (zwłaszcza w wymiarze operacyjnym) jest zapewnienie swobody działania poszczególnym elementom ugrupowania operacyjnego. Potwierdzeniem tej tezy są słowa T. Kotarbińskiego („Traktat o dobrej robocie"), który rozpatrując problem walki z prakseologicznego punktu widzenia pisał, że „ *Kardynalnym warunkiem zwycięstwa jest posiadanie przewagi sił w miejscu i chwili rozstrzygającej starcie, stąd w odniesieniu do walki należy dbać o swobodę ruchów własnej aparatury i krępować swobodę ruchów przeciwnika*".

MANEWROWOŚĆ wyraża zdolność do sprawnego ruchu, stosownie do zaistniałej sytuacji (operacyjnej czy taktycznej), w różnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Warunkuje realizację koncepcji walki opartej na maksymalnym wykorzystaniu zdolności manewrowych wojsk własnych i dezorganizowaniu manewru przeciwnika. Manewrowanie przeprowadza się w celu stworzenia (zrównoważenia) przewagi w decydującym miejscu i czasie lub uchylenia się od starcia w niekorzystnych warunkach. Zasada ta wyraża rolę

ruchu w działaniach wojennych. Manewr towarzyszył walce zbrojnej od zawsze, a jego celem było zapewnienie własnym wojskom warunków do skutecznego działania oraz postawienia sił przeciwnika w najmniej dogodnej sytuacji, stąd u wielu teoretyków zasada ta występuje właśnie pod nazwą manewru (S. Koziej, F. Skibiński, K. Nożko).

Istotą manewru jest zdobycie przewagi nad przeciwnikiem, głównie przez zorganizowany ruch, w celu stworzenia sobie dogodnych warunków do skutecznego użycia posiadanych sił i środków, wykonanie nieoczekiwanego uderzenia lub celowego wykorzystania właściwości topograficzno – geograficznych terenu, a przez to postawienie przeciwnika w niekorzystnej dla niego sytuacji i w rezultacie – rozstrzygnięcie walki, bitwy lub operacji na swoją korzyść, przy jak najmniejszych stratach własnych.

Zatem zasada manewru wyraża rolę jaką odgrywa ruch w działaniach wojennych. Nakazuje oparcie koncepcji walki na maksymalnym wykorzystaniu zdolności manewrowych wojsk własnych i dezorganizowaniu ruchu przeciwnika. Nie ulega wątpliwości, że „ ... *im mniej ruchliwe są wojska, tym bardziej krwawe są walki*" (A. Picq), zaś marsz. Piłsudski pisał „... *gdy ruch, główny element zwycięstwa zaginął, praca wojny stała się jakąś bezsensowną, dziką metodą zabijania ludzi*". Wobec tendencji do zmniejszania się stosunku sił do przestrzeni oraz wzrostu precyzji i skuteczności środków rażenia, manewrowanie na polu walki, w celu stworzenia przewagi w decydującym miejscu i czasie lub uchylenia się od starcia w niekorzystnych warunkach, jest czynnikiem decydującym o powodzeniu. Clausewitz pisał, że manewr to „*gra sił i przestrzeni, w której dąży się do znalezienia jak najkorzystniejszej sposobności ich użycia, aby następnie przez wyzyskanie tej sposobności zachwiać równowagę sił przeciwnika i zapewnić sobie przez to przewagę nad nim*", zaś płk Rola-Arciszewski w istocie manewru widział „*...takie użycie siły w czasie i przestrzeni, które wpływa na jej wydajność*".

Manewr należy też rozumieć jako formę ruchu, polegającą na: zorganizowanym i celowym użyciu sił i środków dla stworzenia i utrzymania przewagi sytuacyjnej w uwarunkowaniach czasowych i przestrzennych, dla osiągnięcia celu w danym rodzaju działań. Do najbardziej znanych form manewru należą:

oskrzydlenie, obejście, przenikanie, odwrót, manewr czołowy. R. Bojarski (analizując istotę manewru) wskazuje, że manewr nie jest (nie powinien być) jedynie rodzajem (formą walki). Stosując manewr można stworzyć na określonym kierunku (obszarze) przewagę sytuacyjną. Nawet, kiedy zostanie ona poprzez manewr zrealizowana, nie zapewni rozbicia zgrupowań przeciwnika. Manewr rozumie jako jedynie część składową rodzaju działań, zaś podmiot wykonujący manewr wykonuje szereg przedsięwzięć mających stworzyć warunki do wykorzystania przewagi sytuacyjnej. Same definicje manewru (manewrowości) można by mnożyć. Wszystkie one są mniej lub bardziej zbieżne, pozostawię to poza obszarem moich rozważań – istotniejszym wydaje mi się podkreślenie, że na przestrzeni wieków manewr stanowił podstawowy i stały element walki zbrojnej, mniej lub bardziej postrzegany, ale zawsze istotny.

Zatem manewrowość to przede wszystkim: oparcie koncepcji walki na maksymalnym wykorzystywaniu zdolności manewrowych wojsk własnych i dezorganizacji manewru przeciwnika – idea manewru obliguje do racjonalnego wykorzystania sił i środków oraz konkretnych warunków terenowych; stworzenie przewagi w decydującym miejscu i czasie – poprzez właściwe i celowe wykonanie manewru można znacznie zwiększyć siłę uderzenia, zaskoczyć przeciwnika pojawieniem się w walce sił, których nie oczekiwał (lub oczekiwał w innym miejscu i czasie oraz narzucić mu własny sposób działania); uchylenie się od starcia – wycofanie lub uchylenie się od uderzenia przeważających sił przeciwnika pozwoli wykorzystać te siły w bardziej dogodnych warunkach; prostota zamiaru, szybkość działania i skrytość realizacji – manewr, aby był skuteczny powinien być prosty w zamiarze, przeprowadzony szybko i w miarę możliwości skrycie. Powinien być na tyle prosty, aby jego treść była właściwie i jednoznacznie rozumiana przez wszystkich wykonawców (każdy powinien sobie uświadamiać swoje miejsce i zadanie). Podstawą skutecznego prowadzenia działań manewrowych jest wysoka mobilność wojsk oraz sprawność systemów informacyjnych (zwłaszcza systemów rozpoznania i dowodzenia).

ZACHOWANIE ZDOLNOŚCI BOJOWEJ WOJSK to przede wszystkim nieustanne utrzymywanie przez wojska gotowości do podjęcia walki i wykonywania zadań oraz osiągania celu, przy jak najmniejszych stratach własnych, zarówno w okresie przygotowania i prowadzenia walki, jak i po jej zakończeniu. Oznacza to, że należy efektywnie wykorzystywać podległe siły, nie dopuszczając jednocześnie do nadmiernego ich wyczerpania i takiego zorganizowania działań, aby była możliwa sukcesywna zamiana sił prowadzących bezpośrednią walkę, zaś po wyprowadzeniu ich z walki zapewnienie szybkiego odtworzenia zdolności bojowej.

Problemowi zachowania zdolności bojowej zawsze poświęcano wiele uwagi. W miarę rozwoju środków walki stawał się on coraz bardziej skomplikowany. Przecież wraz ze wzrostem siły bojowej środków rażenia, doskonaleniem sposobów walki, zwiększeniem ich zdecydowania i natężenia, obrona wojsk przed ogniem coraz nowszych rodzajów broni stawała się coraz trudniejsza i straty rosły proporcjonalnie. Ciągle też wzrastało znaczenie i ilość różnych rezerw i odwodów, przeznaczonych do szybkiego uzupełniania poniesionych przez wojsko strat.

Zasada utrzymania zdolności bojowej nakazuje takie postępowanie, aby nie dopuszczać do obniżenia potencjału bojowego poniżej pewnego minimum, a więc unikać nadmiernego wyczerpania sił fizycznych i psychicznych żołnierzy, zbyt dużych strat, zużycia środków materiałowych, zapasów, rezerw, itp. chodzi o to, aby nawet po wyjściu z walki (wykonaniu zadania) wojska zachowały możliwość dalszego działania.

Głównymi czynnikami decydującymi o zdolności bojowej są: poziom wyszkolenia i odporność na uderzenia przeciwnika – jego wysoki poziom stanowi o prawidłowym i czasowym wykonaniu wszelkich przedsięwzięć, mających na celu zachowanie zdolności bojowej; ciągła gotowość do wykonywania zadań – obejmuje całokształt przedsięwzięć mających na celu niedopuszczenie do zaskakującego uderzenia przeciwnika, zmniejszenia skuteczności jego uderzenia oraz stworzenie własnym wojskom warunków do pomyślnego wykonania zadania (ubezpieczenie, maskowanie, powszechna obrona przeciwlotnicza,

zabezpieczenie inżynieryjne, obrona przeciwchemiczna), dążenie do osiągnięcia celu przy jak najmniejszych stratach własnych – to przede wszystkim unikanie strat i wyczerpywania żołnierzy poniżej poziomu krytycznego (jakże idealnie pasują tu słowa Pyrrusa – *„Jeszcze jedno takie zwycięstwo, a jesteśmy skończeni"*), albowiem sztuka wojenna nie toleruje zwycięstwa za wszelką cenę; równomierne obciążenie bojowe – wymaga od dowódców umiejętności „odpowiedniej" organizacji sytemu działań, aby zamieniać sukcesywnie oddziały prowadzące walkę, zaś po ich wyjściu z walki, szybkie odtworzenie zdolności bojowej; zachowanie odwodu – każdy dowódca powinien dysponować odwodem, pozwalającym reagować odpowiednio na sytuację (zbyt wczesne lub zbyt późne jego użycie może stanowić o przegranej); ilość i jakość uzbrojenia i sprzętu wojskowego (jego stan techniczny i gotowość do walki) – od sprawności i niezawodności sprzętu i uzbrojenia zależy każde działanie; odtwarzanie zdolności bojowej oraz sprawność systemu logistycznego – to zwłaszcza uzupełnianie żołnierzami, zaopatrzenie (w amunicję, uzbrojenie i sprzęt techniczny, paliwo, żywność), ewakuowanie rannych i chorych; niezawodność systemu informacyjnego – powinna umożliwić stały dopływ informacji niezbędnej do prowadzenia skutecznej walki.

PROSTOTA jako zasada sztuki wojennej wymaga przede wszystkim prostoty zamierzeń, planów, organizacji wojsk, itp. Plany powinny być proste i jasne, o ile pozwala na to wykonanie wyznaczonego zadania. To właśnie proste plany i manewry w historii doświadczeń sztuki wojennej były najdoskonalsze. Dwight Eisenhower w rozkazie dotyczącym inwazji we Francji, pisał: *„Rozkazuję wkroczyć na kontynent europejski i we współdziałaniu z innymi wojskami narodów zjednoczonych dokonać uderzeń skierowanych w serce Niemiec i zmierzających do rozgromienia ich sił zbrojnych"*. Nic dodać, nic ująć. Tym bardziej dzisiaj, kiedy współczesna wojna sama w sobie staje się niezwykle skomplikowana i w takiej sytuacji jasność koncepcji pozwala wszystkim jednoznacznie zrozumieć zadanie i konsekwentne dążyć do wyznaczonego celu. Pozwala to jednocześnie zgrać wysiłek wszystkich sił i środ-

ków uczestniczących w walce. W walce bowiem przewagę może uzyskać ta strona, która potrafi lepiej zespolić wysiłki jednostek i tym samym lepiej wyzyskać ich wydajność. Samo **WSPÓŁDZIAŁANIE** nie jest w sztuce wojennej zjawiskiem nowym. Istota i zakres współdziałania ciągle się zmieniały i przeobrażały, w miarę rozwoju środków walki. Polega na uzgodnionym ześrodkowaniu wysiłków i działań wszystkich rodzajów sił zbrojnych i wojsk – zarówno w odniesieniu do celu, czasu, jak i przestrzeni. Nieco dalej zasadę tę interpretował gen. Koziej, widząc w odpowiednio zorganizowanym współdziałaniu efekt **SYNERGICZNOŚCI** (traktując go jako zasadę sztuki wojennej), gdzie „... *skutki wspólnego działania zawsze będą większe niż zwykła suma skutków działania każdego z osobna*". Tym bardziej współcześnie, kiedy działania (operacje) połączone nabierają nowego wymiaru. Niezbędna w zrozumieniu i osiągnięciu jednego celu jest **JEDNOŚĆ DOWODZENIA**, która zależy zwykle od fizycznych, intelektualnych i moralnych wartości dowódcy i sprawnej pracy całego sztabu. Nie ulega wątpliwości, że każda ewentualna wojna będzie wojną koalicyjną i zagadnienie jedności dowodzenia operacyjnego, w działaniach sił zbrojnych rozmaitych krajów wymagało będzie szeregu niezbędnych uzgodnień.

Żaden rodzaj sił zbrojnych nie jest obecnie w stanie skutecznie prowadzić samodzielnie operacji, bowiem każdy z komponentów ma swoją niezastąpioną funkcję. Wymaga to określenia ogólnych ram prowadzenia połączonych działań rodzajów sił zbrojnych, stanowiących formę pogłębionego współdziałania. Na podstawie doświadczeń wypracowano w państwach NATO – zasady operacji połączonych (*Allied Joint Doctrine AJP–01(A), NATO MAS 1999*), uwzględniające zasady sztuki wojennej wielu państw, z drugiej zaś strony – obejmujące pewne cechy typowe dla działań połączonych. Z istoty operacji połączonej wynika potrzeba **współdziałania**, rozumianego jako zgranie wysiłków wszystkich uczestniczących w niej różnorodnych sił i środków. Jedną z ważniejszych zasad jest też **przywództwo**. Rozumiane jako umiejętność i determinacja dowódców wszystkich szczebli w dążeniu do osiągnięcia

zwycięstwa. Oznacza jednocześnie zdolność do inspirowania podwładnych dowódców i żołnierzy do działania w niepomyślnej sytuacji. Kolejna z zasad to **morale**, podtrzymujące żołnierzy w najtrudniejszych momentach walki. Czynnik jak najbardziej indywidualny, ale tylko zbiorowa wola odniesienia zwycięstwa często będzie decydować o sukcesie lub porażce. Podobnie jak indywidualna **inicjatywa**, która połączona ze zdecydowanym i śmiałym działaniem jest wyznacznikiem sukcesu w wojnie. Aktywność współczesnego dowódcy operacyjnego i taktycznego powinna się przejawiać również w swoistym sterowaniu przeciwnikiem, tak aby jego działania były zgodne z naszymi przewidywaniami. Na przejęcie inicjatywy w znacznym stopniu pozwala uzyskanie **zaskoczenia**. Osłabia bowiem morale przeciwnika i zapewnia często osiągnięcie przewagi, z drugiej zaś strony aby samemu nie być zaskoczonym przez przeciwnika, należy bezwzględnie przestrzegać **ubezpieczenia** własnych działań. Od dowódców na każdym szczeblu wymagana jest **elastyczność** (przejawiająca się w giętkości umysłu i szybkości w podejmowaniu decyzji) oraz **ciągłość** (przejawiająca się dążeniem do wykonania zadań, nawet jeżeli przeciwnik posiada przewagę, własne siły zostały okrążone lub poniosły wysokie straty). Wymaga to przede wszystkim precyzyjnego określenia celu (**celowość**), stanowiącego główny motyw racjonalnego działania, podstawę planowania operacji i walki. Celowość działania dzisiaj (ze względu na złożoność operacji, czyli jej rozmach i liczbę uczestników biorących w niej udział) wymaga precyzyjnego i jednoznacznego precyzowania celu operacji. Walki nie prowadzi się po to by walczyć, ale by zwyciężyć. A to wymaga racjonalnych działań, zmierzających do osiągnięcia jasno wyrażonego celu.

Dziwić mogą nieco podobnie wyrażające się w treści zasady **jedności wysiłku** i **koncentracji wysiłku**. Ich istota sprowadza się przecież do tego, aby w decydującym miejscu i czasie ześrodkować jak największe siły, a racjonalnie dysponowanie siłami jest przecież najprostszym wyznacznikiem **ekonomii sił**. Samo osiągnięcie koncentracji znacznych sił w określonym miejscu i czasie wymaga ich znacznej ruchliwości, czyli zdolności wojsk do ruchu w zmieniających się warunkach i sytuacjach. Wysoka mobilność wojsk, a więc możliwość

wykonywania nimi szybkiego i głębokiego manewru, stwarza dowódcy operacyjnemu korzystne warunki w zakresie wpływania na przebieg operacji. Każdy manewr jest jak najbardziej koniecznym czynnikiem zapewniającym własnym wojskom swobodę działania. Należy jednak pamiętać o tym, że działania połączone wymagają angażowania całego spektrum komponentów rodzajów sił zbrojnych, stąd należy dążyć, aby każdy manewr był w swej formie jak najbardziej prosty, bowiem w **prostocie** często tkwi źródło sukcesu.

3. PRAKTYCZNY WYMIAR ZASAD SZTUKI WOJENNEJ (na przykładzie działań wojennych Grupy Operacyjnej „Bielsko" we wrześniu 1939 roku)

Sama interpretacja zasad sztuki wojennej w kampaniach, operacjach czy bitwach, jest z jednej strony czynnością prostą (wystarczy przecież dokonać analizy konkretnych działań i poszukiwać związków z wybranymi zasadami, które chcemy ocenić), z drugiej zaś – niezwykle złożoną. Wymaga przede wszystkim zupełnej obiektywności i realnego spojrzenia na ówczesną rzeczywistość. Nieporozumieniem jest ocena bitwy czy operacji w przeszłości w odniesieniu do współczesnej definicji wybranych zasad. Najlepszym rozwiązaniem jest czynić to właśnie w oparciu o obowiązującą w rzeczywistym czasie teorię sztuki wojennej, na bazie której szkolono wojska, przygotowywano dowódców i sztaby do „przyszłej" wojny. Wychodząc z tego założenia, zamierzam ukazać ów praktyczny wymiar zasad sztuki wojennej na przykładzie działań wojennych Grupy Operacyjnej „Bielsko" we wrześniu 1939 roku, w odniesieniu do ówcześnie postrzeganych zasad sztuki wojennej.

Zasady sztuki wojennej w okresie międzywojennym nie stanowiły żadnej obowiązującej wykładni (rzadko pojawiały się w regulaminach walki), jednak w ówczesnej literaturze, można znaleźć wiele prób ich definiowania i propagowania. W *Encyklopedii Wojskowej* do podstawowych zasad zaliczano **ekonomię sił**, **inicjatywę** oraz **swobodę działania**. Ich odpowiednie przestrzeganie miało umożliwić dowódcy zachowanie możliwości swobodnego

dysponowania i racjonalnego gospodarowania podległymi siłami a z drugiej strony miało pozwolić na zachowanie i swobodne wprowadzanie w czyn inicjatywy. Podobne zasady propagowano w Wyższej Szkole Wojennej. U ppłk. Mossora wśród zasad sztuki wojennej dominowała **przewaga** (wymienia również: ekonomię sił, zaskoczenie i swobodę działania), gen. Sikorski akcentował w sposób szczególny rolę **zaskoczenia**, zaś gen. Zając – **swobodę działania**. I w odniesieniu do tych właśnie zasad sztuki wojennej zdecydowałem się ocenić działania oddziałów i Wielkich Jednostek GO „Bielsko".

GRUPA OPERACYJNA „BIELSKO" („BORUTA") – prowadziła działania wojenne od 1 września. Na wszystkich kierunkach od razu zaznaczył się nacisk przeciwnika. Szczególnie niebezpieczny wydawał się gen. Spiechowiczowi odcinek pod Pszczyną. Udało się skierować na nie obsadzoną pozycję 6 dywizję (spod Zatora). Również na kierunku podtatrzańskim niemiecki XXII KPanc dążył do wyjścia na tyły i skrzydła GO. Sytuację uratowała 10 BKZ, którą rozkazem gen. Szyllinga skierowano na pozycje 1 pułku KOP. Skierowano tam również 12 pułk piechoty (z odwodu armii). 2 września (po ciężkim marszu) 6 dywizja stoczyła bój pod Pszczyną. Zbyt szybko wprowadzone odwody uniemożliwiły kontynuowanie walki (gen. Mond zameldował o rozbiciu dywizji). Dowódca GO skierował na ten kierunek jedyny posiadany odwód (III/12 pp). Udało się zatrzymać OW 5 dywizji pancernej na rubieży Wisły. Pod Jordanowem i Chabówką skutecznie powstrzymało jednostki XXII KPanc zgrupowanie płk. Maczka. Na kierunku obrony 21 DPG nacisk przeciwnika był o wiele słabszy (walczyły jedynie oddziały wysunięte na przedpole pozycji głównej). 2 września wieczorem rozpoczęto odwrót. Bez większego nacisku ze strony XVII KA udało się odejść na linię Skawinki. Tu (4 września) 21 DPG stoczyła całodniowy bój (pod Krzywaczką i Radziszowem) odpierając skutecznie kolejne natarcia 45 dywizji. Gen. Mondowi udało się zebrać prawie całość dywizji (uporządkowano i zreorganizowano oddziały). 12 pułk w tym czasie organizował obronę Myślenic, których bronił przez cały następny dzień (5 września) – po czym dołączył do dywizji (pod Wieliczką). 5 września dywizje GO „Boruta" rozpoczęły dalszy odwrót. Pod Bochnią została zaskoczona jedna z kolumn 21 dywizji. Udało się jednak gen. Kustroniowi utrzymać miasto do wieczora. Pojawienie się 2 dywizji pancernej pod Bochnią było wynikiem wycofania 10 BKZ. Umiejętnie prowadzone działania opóźniające pozwoliły utrzymać rygiel beskidzki prawie przez pięć dni. W ciągu 6 i 7 września poszczególne WJ zmierzały na linię Dunajca. Szerzej na temat działań wojennych GO „Bielsko" – zob. A. Polak, *Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego*", Warszawa 2002.

Przestrzeganie **zasad sztuki wojennej** przy tak znacznej przewadze ogólnej (i zdecydowanej przewadze technologicznej) przeciwnika nie było sprawą łatwą. Pomimo tego można dostrzec w działaniu GO „Bielsko" (i jej podległych WJ i oddziałów) stosowanie wielu zasad sztuki wojennej. I może właśnie wysoki kunszt wielu dowódców umożliwił ich oddziałom (i sobie samym) przetrwanie kryzysu i kontynuowanie walki przez kolejne 20 dni kampanii. Ocena zasad sztuki wojennej stosowanych w działaniach nie jest sprawą

prostą. Często można się jedynie domyślać intencji któregoś z dowódców. Jednak dogłębna analiza działań pozwala przypuszczać, że dla wielu dowódców nie były to sprawy obce.

Most w Biskupicach udało się przekroczyć 10 BKZ (na osobistą interwencję płk. Maczka), części brygady górskiej, 16 pp, i części 20 pp. 7 i 8 września toczył się bój (3 psp, części 20 pp i innych oddziałów) o przeprawę w Biskupicach. Pod jego osłoną udało się przeprawić większość sił GO, które pozostały na zachodnim brzegu. Zdezorganizowanym odwrotem z linii Dunajca na linię Sanu nie udało się kierować. Poszczególne oddziały własnymi marszrutami dotarły nad San, gdzie dowódcy dywizji (zgodnie z rozkazem dowódcy GO) wyznaczyli rejony ześrodkowania. Za Sanem udało się je zebrać prawie w całości. Jedynie 3 psp nie dołączył do dywizji. Z pozostałych oddziałów brygady górskiej utworzono zbiorczy pułk KOP (przydzielono go do 21 DPG). Podjęty za Sanem zwrot zaczepny (na skutek opóźnienia 6 dywizji) stał się bezpośrednią przyczyną rozbicia GO. Wysunięta bardziej do przodu 21 DPG stoczyła samotną walkę (15-16 września) pod Oleszycami, gdzie została rozbita. Nie udało się połączyć z nią dywizji gen. Monda. Zatrzymana pod Podsośniną Łukowską (15 września) – wycofała się za Tanew. 16 września oddziały dywizji broniły się na Tanwi (pod Aleksandrowem i Osuchami), uniemożliwiając wyjście niemieckiej 28 DP na skrzydło i tyły armii. 17 września w rejonie Józefowa, Nowin i Ciotuszy. Do GO dołączono Grupę Forteczną (płk. Klaczyńskiego).

Przewagę ujmowano jako jedną z najważniejszych zasad sztuki wojennej tamtego okresu. I podobnie jak współcześnie uwzględniano jej dwa rodzaje: przewagę bezwzględną (ogólną) i przewagę względną (lokalną, miejscową). O jej uzyskaniu miały decydować z jednej strony czynniki materialne (posiadane siły i środki walki zbrojnej) – z drugiej zaś czynniki niematerialne do, których zaliczano ogólnie pojętą przewagę sztuki wojennej (chociażby uzyskiwanie sukcesów stosowaniem innych zasad sztuki wojennej, wysoki poziom wiedzy operacyjnej czy taktycznej, zdolności dowódcze, itp.) czy przewagę moralną dowódcy (odporność w przeżywaniu kryzysu, z uwzględnieniem jako istotnej kwestii, czynnika moralnego wojska – jego karności).

Nie miał możliwości gen. Boruta-Spiechowicz (nie należał tu do wyjątków) uzyskać w czasie przygotowania operacji przewagi ogólnej. Przeciw jego obu dywizjom (6 DP i 21 DPG) i brygadzie górskiej – gen. List skierował osiem dywizji. I jeśli nawet ogólny stosunek WJ (w przypadku działań obronnych) nie był aż tak duży, to różnice (już znaczne) występowały w ich organizacji, uzbrojeniu i wyposażeniu. I tu przewaga (w wielu jej aspektach materialnych) była druzgocąca. Nie udało się również gen. Spiechowiczowi uzyskać przewagi lo-

kalnej – na każdym z kierunków uzyskiwali Niemcy lepszy stosunek sił (2-3:1). Nadzieję na zniwelowanie przewagi mogły sprawiać przygotowane pozycje obronne, zorganizowany system niszczeń i częściowo rozbudowane fortyfikacje (w Węgierskiej Górce). Nadzieja okazała się jednak złudna (6 dywizja ledwo zdążyła dotrzeć pod Pszczynę i została rozbita, zaś z pozycji głównej rozpoczęto odwrót już 2 września; zatrzymanie pod Węgierską Górką przez cały dzień 7 DP miało czysto taktyczny wymiar).

Zadanie jakie powierzono **gen. Borucie-Spiechowiczowi** nie należało do łatwych. Różne ograniczenia i zarządzenia utrudniały przygotowania do operacji obronnej. Na wiele rzeczy nie miał wpływu. Nic nie mógł poradzić na wydzielenie najpierw 12 pułku do odwodu armii, a w końcu całej 6 dywizji do dyspozycji Naczelnego Wodza. Z całej dywizji udało mu się zatrzymać jedynie jeden batalion, jako odwód GO. Dziwić może nieco ignorancja w kwestii zabezpieczenia styku z GO „Jagmin". Wysłanie oficera operacyjnego nie mogło wystarczyć by ów problem rozwiązać. Podobnie niezbyt jasna sytuacja była na kierunku podtatrzańskim, gdzie jeden z pułków 1 BG podlegał dowódcy GO „Bielsko", drugi zaś dowódcy armii. Nikt nie starał się tego problemu rozwiązać. Reakcje w pierwszych dniach walki świadczą o próbie reagowania na wszystkich zagrożonych kierunkach (wysłanie odwodu GO na rubież Wisły czy podjęte próby zorganizowania przeciwnatarcia, zarówno na kierunku Pszczyny, jak i Jordanowa). Względy sytuacji ogólnej zmusiły gen. Szyllinga do odejścia całości sił armii z pozycji głównej. Odwrót GO „Bielsko" był ściśle koordynowany przez gen. Spiechowicza i jego sztab. Interwencja u dowódcy armii pozwoliła na uporządkowanie oddziałów GO na Skawince. Starał się wzmocnić siły zgrupowania płk. Maczka (od których zależało odejście Grupy Operacyjnej na rubież Dunajca). Niestety – przydzielony 5 pac był zbyt daleko by dotrzeć na czas, zaś skierowanie 156 pp rez. aż tak daleko w głąb ugrupowania okazało się poważnym błędem.

Po odejściu z pozycji głównej, ani dowódca GO, ani dowódcy dywizji, nie mieli możliwości uzyskania nawet przewagi miejscowej. W kolejnych etapach walki ogólny stosunek sił utrzymywał się na poziomie 2-3:1. W podjętym za Sanem zwrocie zaczepnym mógł liczyć gen. Spiechowicz na uzyskanie lokalnej przewagi, na kierunku uderzenia. Nim jednak podjęto działania zaczepne na uzyskanie przewagi było już zbyt późno. Słusznym wydaje się być zarzut gen. Piskora, że zbyt wcześnie podjęty przez gen. Spiechowicza zwrot zaczepny zaprzepaścił szansę na uzyskanie przewagi i zaskoczenia. Idąc jednak tym tokiem rozumowania można mieć również pretensje do gen. Piskora i gen. Szyllinga, że zdecydowali się uderzyć na kierunku Lwowa nie czekając na grupę dywizji Frontu Północnego.

Gen. Piskor w liście do ppłk. Steblika (1946 rok) pisał, że ruch gen. Boruty-Spiechowicza był dla niego całkowicie nieoczekiwany. Odsłonił zupełnie skrzydło 55 DP rez. GO miała uderzyć na froncie Bełżec – Narol, ale jednocześnie z gen. Sadowskim (to znaczy, w nocy z 19 na 20 września, a do tego czasu miał trzymać rejon na południe od Ulowa). Gen. Szylling zaś pisał, że „ ... Grupa gen. Boruty-Spiechowicza miała wyraźny rozkaz: osłonę południowego skrzydła armii, maszerując na Narol i Maziły. Pamiętam, jak rozmawiając (wieczorem 16 września) z gen. Spiechowiczem i Mondem wyraźnie im podkreślałem konieczność marszu na wysokości sił głównych. Niestety gen. Spiechowicz, który był wysunięty nieco ku przodowi, ruszył samodzielnie po swojej osi. Z niepokojem słyszałem oddalający się ogień artylerii. Wnet Niemcy zagrozili południowe skrzydło, pod Krasnobrodem, a następnie pod Zielonem". Szef sztabu GO (ppłk Krawczyk) naświetlił ppłk. Steblikowi okoliczności decyzji następująco „ ... Po powrocie z odprawy u gen. Piskora w dniu 17 września na której dowódca GO był sam, gen. Spiechowicz wydał na podstawie decyzji gen. Piskora rozkaz do przebijania się na kierunek Maziły zgrupowaniu płk. Klaczyńskiego i na Narol dla gen. Monda. Motywami do przebijania się było dalsze pójście na Lwów i dołączenie do zgrupowania gen. Sosnkowskiego".

Analizując przewagę w aspekcie czynników niematerialnych należy podkreślić, że dowódcy polscy nie odbiegali poziomem zdolności kierowania operacją czy walką od ich przeciwników. Na miarę posiadanej wiedzy, możliwości podległych jednostek i zdolności dowódczych – starali się wykonać zadanie jak najlepiej. Zdarzały się jednak przypadki, gdzie odporność psychiczna zawiodła dowódców. Niewątpliwie klęska pod Pszczyną wstrząsnęła psychicznie dowódcami 16 i 20 pp. Nie przejawiali oni większej inicjatywy do końca działań. Nie potrafił sobie poradzić z wyprowadzeniem pułku z okrążenia ppłk Młyniec. Podjął najgorszą z możliwych decyzji i nie mogąc później zebrać pułku z powrotem – popełnił samobójstwo. Nie potrafili sprostać nowemu zjawisku wojny (jakim była szybkość działań) dowódcy 1 BG i 2 pułku KOP. Ich dowodzenie ustało właściwie 3 września. Kryzys pierwszej bitwy przetrwał gen. Mond. I jeśli nawet meldunek o rozbiciu dywizji mógł być tego przejawem, to energia z jaką podjął się jej odtworzenia świadczyć może jedynie o chwilowym załamaniu. Podobnie gen. Spiechowicz – po podjęciu (za Dunajcem) decyzji o rozwiązaniu GO i odesłaniu sztabu do Przemyśla, szybko podjął próbę zorganizowanego odwrotu i zebrania oddziałów za Sanem.

Z drugiej strony wielu dowódców swoją postawą utrzymywało karność podległych żołnierzy (gen. Kustroń, płk Maczek, płk Strażyc, ppłk Wójcik, ppłk Czubryt, ppłk Dworak, mjr Bałos, mjr Ryba, mjr Kuferski i inni). Ich karność intelektualna, wola i konsekwencja oraz odwaga odpowiedzialności podjętych

decyzji – pozwalała im skupić wokół siebie, oprócz własnych i przygodnie zbierane oddziały. Ich odwaga spajała przewagę moralną podległych oddziałów. W oddziałach GO „Bielsko" sporadycznie dochodziło do objawów paniki (II/12 pp – pod Myślenicami; czy podczas odwrotu – części sił 3 psp i 20 pp, po całodniowej walce o Biskupice Radłowskie) – szybko jednak zostały opanowane. Dziesiątki zaś przykładów świadczą o nieugiętej woli walki, karności i odwadze: walka pod Węgierską Górką – gdzie 70 żołnierzy zatrzymało na jeden dzień 17 000 (7 dywizji niemieckiej) czy bój pod Kolbuszową – gdzie z inicjatywy dowódców i żołnierzy wycofujących się oddziałów podjęto zorganizowaną walkę z OW 2 dywizji pancernej.

Zjawiskiem istotnym z moralnego punktu widzenia była odwaga dowódców. Słusznie przestrzegano w przedwojennej literaturze dowódców wszystkich szczebli, że umieć zginąć to nie znaczy umieć dowodzić. Trudno się dopatrzyć w przypadkach śmierci któregokolwiek z dowódców w Grupie Operacyjnej „Bielsko" zwykłej brawury czy fantazji dowódczej (były zwykle dziełem przypadku). Tak zginął płk Klaczyński (kiedy jedna z kolumn Grupy Fortecznej została zaskoczona w marszu). Podobnie zginął gen. Kustroń (w zasadzce pod Ułazowem). Dziwić może nieco zachowanie gen. Spiechowicza, maszerującego w szpicy przedniej batalionu. W pierwszym starciu został odcięty od własnych wojsk (tyle, że i Grupa Operacyjna „Bielsko" przestała już wówczas właściwie istnieć).

Sztuka wojenna jest w znacznej mierze sztuką zachowania **swobody działania**. Analizując tę zasadę skupiłem się na dwóch aspektach. Z jednej strony jako samodzielność dowódcy w podejmowaniu decyzji i prowadzeniu działań, z drugiej zaś jako swobodę manewru, którą powinien starać się zapewnić sobie każdy dowódca. Dowódca operacyjny powinien otrzymać ogólne wytyczne, w których zawierające plan działania przełożonego, wyraźny cel i rolę związku operacyjnego w ogólnym zamiarze dowódcy. Jak podkreślał ppłk Mossor „... samodzielność jest prawem dowódcy operacyjnego. Jego obowiązkiem jest lojalność i inicjatywa. Inicjatywa bystra i żywa, a przede wszyst-

kim ciągła, zmierzająca poprzez wszystkie trudności do powodzenia całości operacji (działań) przełożonego, a nie do zdobycia miejscowych, choćby łatwych wyników, które dla niego samego mogą być świetne, lecz dla całości bezwartościowe lub nawet szkodliwe". W samej więc swobodzie działania mieściła się również **inicjatywa** traktowana jako swoista aktywność, którą powinien się wyróżniać każdy dowódca. Aktywność zapewniająca przejęcie i utrzymanie inicjatywy, wytrwałość, prowadzenie działań w różnych warunkach czy umiejętne przechodzenie z jednego rodzaju działań na drugi.

Nie miał gen. Spiechowicz zanadto swobody działania w czasie przygotowania operacji obronnej. Otrzymane zadanie krępowało wszelką jego inicjatywę. Na dołączonym do rozkazu szkicu z góry zostało określone ugrupowanie wyjściowe, zaś zarządzenia zatrzymujące macierzyste pułki w ich nadgranicznych garnizonach i zatrzymanie 6 dywizji w rejonie Zatora – ograniczyły i tak niewielką samodzielność do minimum. Nie znał planu działania przełożonego, zaś miejsca i roli swego związku operacyjnego w ugrupowaniu operacyjnym mógł się jedynie domyślać. Zapewnienie sobie swobody działania w tym etapie mogło się sprowadzać jedynie do zorganizowania odpowiedniej strefy manewru. Nie mógł i tego uczynić – przyjęta z góry forma obrony stałej ubezwłasnowolniła dowódców w planowaniu działań w głębi operacyjnej (nie była im znana głębokość operacji). Podjętej w końcowym etapie przygotowań próby zorganizowania linii obronnej, w oparciu o rubież Soły, nie zdążono ukończyć. Inicjatywa dowódcy GO (i podległych WJ) z natury rzeczy musiała się sprowadzać do próby ograniczenia swobody działania przeciwnika. Liczne przejścia i przełęcze karpackie umożliwiały dywizjom 14 Armii wychodzenie na skrzydło i tyły GO. I chociaż nie do końca wykorzystano możliwości przygotowania terenu pod względem inżynieryjnym – starano się posiadanymi siłami i środkami zamknąć wszystkie kierunki. Służyć miał temu również zorganizowany na przedpolu system niszczeń.

Słuszną jak najbardziej okazała się decyzja gen. Szyllinga do odwrotu na linię Nidy i Dunajca. Odejście to miało zapewnić swobodę działania w kolejnych dniach walki. Nie zgadzam się z oceną płk. E. Kozłowskiego, że odwrót Armii

„Kraków" oznaczał praktycznie całkowite pozbawienie się inicjatywy. Wręcz przeciwnie – to właśnie odwrót pozwolił siłom armii zachować ograniczoną (ale zawsze inicjatywę). Trwanie w obronie stałej (jak proponuje E. Kozłowski) przy tak wielkiej przewadze (zwłaszcza w lotnictwie, czołgach i artylerii) ograniczyć mogło swobodę działania do zupełnego minimum (tym bardziej, że właściwie żadna z pozycji nie była przygotowana do obrony okrężnej).

Działania GO „Bielsko" („Boruta") po odejściu z pozycji głównej stanowiły ciągłą „walkę" o zapewnienie sobie swobody działania. Tu decyzje gen. Spiechowicza nie były już skrępowane – objął nawet dowództwo nad całością sił zgrupowanych na południe od Wisły, tyle że z każdym dniem kurczył się obszar operacji. W miarę spokojne odejście na linię Dunajca umożliwiły pozostałym siłom Grupy Operacyjnej 5-dniowe działania opóźniające zgrupowania płk. Maczka w Beskidzie Wyspowym. Od zamknięcia drogi odwrotu przed Dunajcem uchroniła GO również decyzja OKH (skierowanie sił 14 Armii bardziej na wschód). Inicjatywa gen. Spiechowicza zorganizowania obrony w oparciu o rubież Dunajca zawiodła.

Nie udało się zorganizować obrony na rubieży Dunajca. Nie było żadnych sił, które mogły ubezpieczyć GO w czasie jego przekraczania. Podjął się więc zorganizowania jego obrony własnymi siłami. Nim jednak rozpoczęto przegrupowanie za rzekę – most został zniszczony i większość sił została odcięta na zachodnim brzegu. Nie mógł wykorzystać 10 BKZ – płk Maczek (po otrzymaniu nowego zadania) zdecydował się jak najszybciej podjąć dalszy marsz na Rzeszów. Nadchodzące od podległych wojsk meldunki wprawiły gen. Borutę-Spiechowicza w stan wyjątkowej depresji. Nie wydano więc żadnych rozkazów siłom, które znalazły się już na wschodnim brzegu Dunajca. Gen. Boruta-Spiechowicz uznał, że grupa została rozbita, polecił odesłać sztab do Przemyśla. Szybko jednak zmienił zdanie. Pragnął dotrzeć do swoich dywizji i z piechotą przebijać się lasami za Wisłokę i dalej za San. Wobec niemożliwości dotarcia do odciętych oddziałów zdecydował się uporządkować podległe dywizje na linii Sanu.

Jedyną nadzieją za Sanem do zapewnienia sobie swobody działania było podjęcie zwrotu zaczepnego na kierunku Lwowa. Zbytni pośpiech, znaczne oddalenie 6 dywizji od rubieży planowanego uderzenia oraz przemęczenie oddziałów – sprawiły, że nie udało się gen. Spiechowiczowi zapewnić swobody działania i każda z dywizji walczyła samotnie na oddzielnych kierunkach, ulegając przewadze przeciwnika (kolejno: 17 września – 21 DPG i 20 września – 6 DP).

Położenie stron Armii „Kraków”, części 10 Armii i 14 Armii na dzień 31 sierpnia 1939 roku

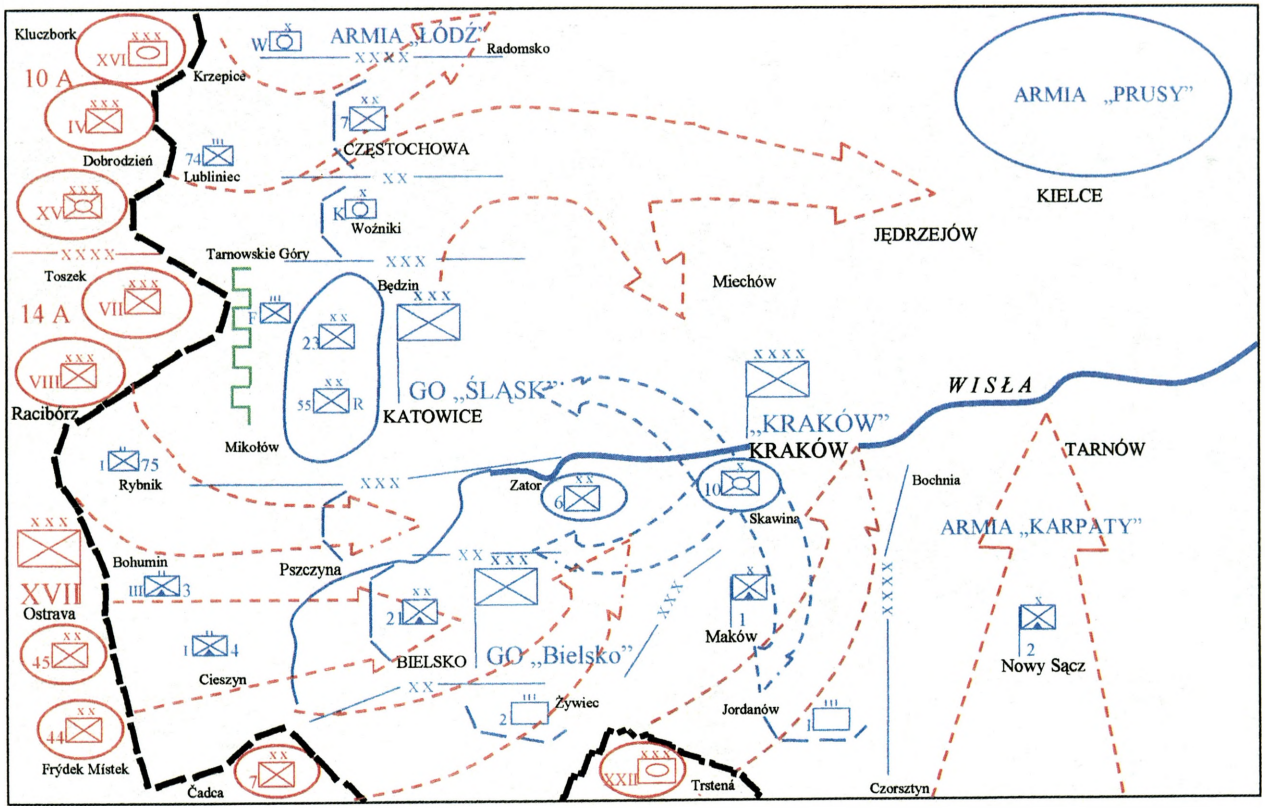

Zbyt wcześnie podjęty znowu zwrot na południowy-wschód spowodował rozdzielenie obu jednostek. Nie skoordynowano również uderzenia z pozostałymi siłami armii. 18 września dywizja podjęła próbę przebicia się na kierunku Narola. Niezbyt fortunne działanie 16 pp i zbyt późne wprowadzenie 20 pp opóźniło zajęcie Narola. W podjętym dalszym marszu na Rawę Ruską – oddziały zajęły Werchratę. Natrafiwszy jednak na oddział wydzielony 2 dywizji pancernej, gen. Mond podjął decyzję zawrotu na Cieszanów, gdzie następnego dnia wobec przeważających sił 45 DP i 2 DPanc zdecydował się skapitulować. Grupa Forteczna miała uderzyć na Bełżec. Zatrzymana pod Wólką Łosiniecką i Łosińcem podjęła marsz w dwu kolumnach. Obie kolumny zostały rozbite.

Inicjatywa była bez wątpienia cechą charakteryzującą wielu dowódców w Grupie Operacyjnej „Bielsko". Świadczą o tym skuteczne (często) reakcje na szybko zmieniającą się sytuację na polu walki. Już 2 września gen. Spiechowicz skierował III baon 12 pułku na zagrożony odcinek Wisły, pod Górę (po rozbiciu 6 dywizji pod Pszczyną). Baon ten powstrzymał na jakiś czas marsz OW 5 dywizji pancernej. Planowane na kierunku pszczyńskim przeciwnatarcie nie doszło do skutku (podjęcie decyzji do odwrotu). Liczne przeciwnatarcia i przeciwuderzenia były wyrazem aktywności w obronie. O inicjatywie świadczyć może również zorganizowany 2 września wypad na Spytkowice. Działaniami opóźniającymi w Beskidzie Wyspowym oddziały 10 BKZ udowodniły, że nawet przy znacznej przewadze przeciwnika (wykorzystując umiejętnie posiadane siły, szybko reagując na niespodziewane działanie przeciwnika) można zachować swobodę działania przez dłuższy czas, nawet w tak płytkim pasie.

Analizując swobodę działania należy uwzględnić również zasadę **ekonomii sił**. Zasada ta wymaga skupienia możliwie maksimum środków, podczas gdy dla uzyskania swobody działania wystarcza jedynie konieczne minimum. Nadmierne skupienie sił ogranicza bowiem swobodę działania poszczególnych części całości. Jej istotą jest racjonalne dysponowanie wojskami i środkami walki – odpowiednio do ważności zadań. Jedną z oznak stosowania zasady ekonomii sił jest stałe dysponowanie odpowiednimi odwodami, ale czy w przypadku chronicznego ich braku zbyt szybkie reagowanie nimi świadczyć może o błędzie dowódcy? Absolutnie nie. Ich szybkie użycie już 1 września umożliwiło GO „Bielsko" zachowanie swobody działania aż do 8 września (zaś dowódcy 6 dywizji pozwoliło zebrać rozbite pod Pszczyną oddziały).

Sytuacja pod Pszczyną od początku niepokoiła gen. Szyllinga i gen. Spiechowicza. Czy było możliwe uzyskanie tu w punkcie rozstrzygającym przynajmniej lokalnej przewagi? Odpowiedź nie jest prosta. Obaj dowódcy liczyli się z tym, że VIII korpus nie uderzy czołowo na fortyfikacje górnośląskie a będzie się starał uderzyć na styku pomiędzy obiema GO. Trudno było jednak przewidzieć jakie siły mogą uderzyć na samą pozycję pszczyńską. Dobrze osadzona w terenie dywizja mogła zatrzymać przez jakiś czas natarcie przeciwnika. Uzyskana w ostatniej chwili zgoda okazała się reakcją zbyt późną. Zachwiana ekonomia sił umożliwiła przeciwnikowi rozdzielenie ugrupowania armii na dwie części, które dopiero pod Biłgorajem (i to częściowo) udało się połączyć gen. Szyllingowi. O przestrzeganiu zasady ekonomii sił świadczyć mogą (oczywiście na ile to było tylko możliwe, przy tak znacznej przewadze przeciwnika) licznie wydzielane odwody czy odpowiednio wzmocnione kolumny marszowe, z których każda była w stanie podjąć samodzielnie walkę.

W przypadku, kiedy przewaga (względna i bezwzględna) przeciwnika ograniczała swobodę działania, kiedy chroniczny brak sił krępował możliwości tworzenia ugrupowania zgodnie z zasadą ekonomii sił – jedyną z zasad, którą można było w tych warunkach stosować (bez względu na wszystkie te ograniczenia) było **zaskoczenie**. Pozwalało ono w niewielkim stopniu uzyskać chwilową nawet przewagę w decydującym punkcie. Nieodłączną oznaką zaskoczenia jest zachowanie tajemnicy. Jednak kiedy krępuje ona działanie podwładnych staje się bardziej obciążeniem niż czynnikiem sprzyjającym uzyskaniu powodzenia. Niestety – takie właśnie negatywne zjawisko można dostrzec w tej kampanii. Utrzymywanie w tajemnicy zamiaru rozstrzygnięcia działań, celu operacji czy istoty manewru operacyjnego przez wyższe szczeble dowodzenia ograniczało swobodę podejmowania decyzji przez dowódcę związku operacyjnego. Nieznajomość idei rozegrania bitwy na południu przez gen. Szyllinga i gen. Spiechowicza doprowadziła do tego, że planowana w czasie odwrotu linia obrony na Nidzie i Dunajcu okazała się fikcją. Podobnie – obostrzenia przy organizowaniu prac fortyfikacyjnych i tak nie mogły uchronić (przy tak rozległej działalności piątej kolumny) przed ich rozpoznaniem i umiej-

scowieniem przez przeciwnika, zaś zachowanie ich w tajemnicy opóźniało znacznie budowę. I wreszcie – bez wątpienia zaskoczeniem dla niemieckich jednostek pancernych była skuteczność polskiego karabinu przeciwpancernego. Cóż z tego, skoro rygorystyczne przepisy o zachowaniu „nowej broni" w tajemnicy uniemożliwiły jej wszechstronne wykorzystanie (nie we wszystkich pułkach zdążono przeszkolić strzelców).

W działaniach WJ i oddziałów GO „Bielsko" można dostrzec wiele przykładów, gdzie poszczególni dowódcy starali się rekompensować przewagę przeciwnika zaskoczeniem. Nie udał się wprawdzie wypad na Spytkowice, ale i tak opóźnione nawet uderzenie spowodowało spore zamieszanie w oddziałach 2 dywizji pancernej i opóźniło jej natarcie. Zniszczono tylko 15 czołgów, ale czy tylko? – nie jest to liczba mała, biorąc pod uwagę ilość sił biorących w nim udział. Wypad spowodował również „znaczną ostrożność" gen. Veiela w późniejszych działaniach. Dopiero po kilkugodzinnej nawale artyleryjskiej na pozycje 24 pułku ułanów (pod Jordanowem) dywizja przeszła do natarcia. Okazało się, że pozycja nie była już obsadzona. Kilka dni później pod Pcimiem wypad 10 psk i baonu KOP „Wilejka" ponownie zdezorganizował i opóźnił działanie 2 dywizji pancernej. Zaskoczeniem dla dowódcy 7 dywizji była obrona Węgierskiej Górki. Garstka żołnierzy zatrzymała przez cały dzień dywizję piechoty. Zaskoczony pod Oczkowem jeden z jej oddziałów poniósł znaczne straty. Długo nie mógł odzyskać sprawności bojowej sztab 5 dywizji pancernej, zaskoczony pod Rajskiem przez oddział mjr. Ryby. Szybkie obejście pozycji jednego z oddziałów 28 dywizji, pod Paarami i Narolem Wsią – umożliwiło III baonowi 12 pułku zajęcie Narola. Zaskoczeni Niemcy wycofali się z miasteczka. Niewątpliwie największym zaskoczeniem dla XXII korpusu pancernego było przegrupowanie 24 pułku ułanów spod Łętowni – na Kasinę Wielką. Sprawnie zorganizowany manewr i wykonane z marszu przeciwnatarcie umożliwiło zgrupowaniu płk. Maczka utrzymanie się w Beskidzie Wyspowym jeszcze jeden dzień.

Zdarzały się jednak przypadki kiedy to oddziały GO „Bielsko" zostały zaskoczone. Tak było w przypadku: baonu KOP „Snów I" (wycofując się na Mszanę Dolną został zaskoczony przez oddział 4 DL i poniósł w walce znaczne straty),

jednej kolumn 21 DPG pod Bochnią (tylko energii gen. Kustronia i dowódców pułków należy zawdzięczać, że udało się uporządkować zaskoczone oddziały), 12 pp (pod Podsośniną Łukowską) czy 16 pp w czasie marszu na Rawę Ruską (kiedy to cały pułk został zatrzymany przez niewielki oddział przeciwnika).

ZAKOŃCZENIE

Należy podkreślić, że zasady sztuki wojennej nie są jedynie rezultatem dowolnych spekulacji myślowych teoretyków, lecz przede wszystkim są efektem określonych prawidłowości i praw walki zbrojnej. To one stanowią obiektywną podstawę formułowania zasad sztuki wojennej i bez wątpienia mają taki charakter. Z tego też względu zmiana treści któregokolwiek prawa wojny pociąga za sobą również zmianę zasad walki, które z określonego prawa wypływają. Niezmienność i wieczność zasad polega wyłącznie na względnej niezmienności formy ich wyrażania, a co do ich treści, to będzie ona zawsze ulegać zmianom, stosownie do zmieniających się warunków prowadzenia wojny. Zdarza się również, że niektóre stare zasady zmieniając gruntownie treść, zmieniają formę, a czasami zupełnie tracą rację bytu.

Słusznie zauważył Sawkin, że każda z zasad sztuki wojennej to jedynie pojedyncze ogniwo jednego łańcucha, stąd dla uzyskania sukcesu należy umiejętnie wykorzystać cały łańcuch, cały kompleks zasad, zapewniających wykonanie zadań w określonych warunkach pola walki. Analiza treści każdej z zasad pozwala nam znaleźć wiele wspólnych czynników decydujących o ich współzależności. I tak na przykład: każdy dowódca wie, że zaskoczenie jest niezwykle istotne w walce i zarazem trudne do osiągnięcia, bo nie ma na niego recepty. Tylko dowódca, który wyczuwa więź, współzależność z innymi zasadami sztuki wojennej może poprzez: dobrze zorganizowany system rozpoznania, utrzymanie na odpowiednim poziomie zdolności bojowej, odpowiednio uwzględnioną ekonomię sił, nieustanną inicjatywę (wyrażającą się manewrem jako formą ruchu i rażeniem) – sprzyja uzyskaniu zaskoczenia, niezwykle istotnego dla osiągnięcia przewagi nad przeciwnikiem. Samo zaś uzyskanie przewagi w określonym miejscu i czasie powinno być gwarancją osiągnięcia celu walki, jakim jest zwycięstwo. Tak więc, umiejętność kompleksowego rozumienia zasad sztuki wojennej jest kwestią niezwykle istotną.

Różni autorzy, na przestrzeni wieków, formułowali różne zestawy zasad sztuki wojennej. Liczba tych zasad jest rozmaita, w zależności od autora i zastosowanej przez niego metody badania. Trudno jednoznacznie powiedzieć, które z owych „zestawień" są najlepiej dobrane. Czy słuszniejszym rozwiązaniem jest urozmaicona lista czy też jedynie kilka zasad. Wynika to często z wielowiekowych doświadczeń i swoiście rozumianej "tradycji" z jednej strony, z drugiej zaś aktualnego poziomu sztuki wojennej, uwzględniania jej permanentnego rozwoju. Zastanawiać może czy "odwody", "współdziałanie", "ubezpieczenie wojsk", "zabezpieczenie logistyczne" powinny być traktowane jako zasady sztuki wojennej. Odwód jest przecież elementem ugrupowania, czy zatem należy go ujmować jako zasadę? Podobnie z pozostałymi - współdziałanie to nic innego, jak szeroko dzisiaj rozumiana koordynacja i synchronizacja działań, zaś ubezpieczenie mieści się w zakresie zabezpieczenia działań, podobnie - zabezpieczenie logistyczne. Oczywiście każdą z zasad można pod tym kątem przeanalizować. Wiele z nich zawiera w sobie tę samą treść, tyle że ujmowane są pod inną nazwą. Jak inaczej rozumieć "punkt ciężkości", jeśli nie - ześrodkowanie (zmasowanie) wojsk w określonym miejscu i czasie. Czy morale można traktować jako osobną zasadę? Przecież to nic innego jak niematerialny czynnik przewagi. Trudno też o wyraźną różnicę w rozumieniu jedności i koncentracji wysiłku. Pomimo tego, że (jak sam podkreśliłem) przewaga, celowość, ekonomia sił, manewrowość (manewr), zaskoczenie, aktywność (inicjatywa), zachowanie zdolności bojowej wojsk czy swoboda działania urosły na przestrzeni wieków właściwie do stałego kanonu zasad sztuki wojennej, wyróżniane przez większość teoretyków i dowódców, i obowiązują do dzisiaj w siłach zbrojnych wielu państw - osobiście ograniczę się do wyróżnienia czterech: **przewaga**, **ekonomia sił**, **zaskoczenie** i **swoboda działania**. Nie wynika to jedynie z przywiązania do tradycji, nie są one w polskiej sztuce wojennej zestawieniem nowatorskim (eksponowano je szczególnie w okresie międzywojennym), ale przede wszystkim z założenia, że w ich treści zmieścić można całą gamę pozostałych.

Jak zaznaczyłem we wstępie, sama interpretacja zasad sztuki wojennej w kampaniach, operacjach czy bitwach, jest z jednej strony czynnością prostą (wystarczy przecież dokonać analizy konkretnych działań i poszukiwać związków z wybranymi zasadami, które chcemy ocenić), z drugiej zaś – niezwykle złożoną. Wymaga zupełnej obiektywności i realnego spojrzenia na ówczesną rzeczywistość. Nieporozumieniem jest ocena bitwy czy operacji w przeszłości, w odniesieniu do współczesnej interpretacji wybranych zasad. Najlepszym rozwiązaniem jest czynić to właśnie w oparciu o obowiązującą w rzeczywistym czasie teorię sztuki wojennej, na bazie której szkolono wojska, przygotowywano dowódców i sztaby do „przyszłej" wojny. Wychodząc z tego założenia ukazałem ów praktyczny wymiar zasad sztuki wojennej, na przykładzie działań wojennych Grupy Operacyjnej „Bielsko" we wrześniu 1939 roku, w odniesieniu do ówcześnie postrzeganych zasad sztuki wojennej. Myślę, że analizując działania wojenne Grupy Operacyjnej „Bielsko" w sytuacji, gdzie przewaga ogólna przeciwnika była wręcz przytłaczająca, udało mi się dostrzec wiele przykładów inicjatywy, próby zachowania swobody działania, ekonomii sił czy szukania rozwiązań w zaskoczeniu, dla uzyskania lokalnej przewagi.

Współcześnie, znaczenie zasad sztuki wojennej nie maleje. Wprowadzanie coraz nowszych środków walki (o dużej precyzji i sile rażenia) powoduje tym bardziej potrzebę dostosowania się do określonych reguł postępowania. Niezwykle istotną kwestią będzie umiejętność wprowadzania przeciwnika w błąd, narzucania mu swojej woli, dążenia do osiągnięcia zwycięstwa kosztem jak najmniejszych strat (przede wszystkim w ludziach).

I wreszcie na koniec, pragnę wrócić do cytatu przytoczonego we wstępie. Słowa gen. Szyllinga brzmią jak swoiste memento, zwłaszcza dla tych, którzy nie mogą zrozumieć, że nie należy bagatelizować i lekceważyć doświadczeń minionych wojen, co nie oznacza (z drugiej strony), że należy je fetyszyzować. Istota problemu tkwi jak zwykle w odpowiednim zachowaniu proporcji.

BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA TEMATU

Arciszewski-Rola S., Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy, Warszawa 1934.
Beaufre A., Strategia działania, Warszawa 1971.
Chocha B., Rozważania o taktyce, Warszawa 1982.
Chocha B., Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984.
Clausewitz C., O wojnie, Warszawa 1958.
Dęga C., Uzbrojenie i pole walki wojsk lądowych do 2020 roku, Warszawa 1995.
Feret S., Polska sztuka wojenna 1918 – 1939, Warszawa 1972.
Foch F., Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1924.
Gabriel R., Metz K., Krótka historia wojny, Warszawa 1993.
Galewski Z., Czynniki powodzenia we współczesnej walce, Warszawa 1986.
Heisbourg F., Wojny, Warszawa 1998.
Howard M., Wojna w dziejach Europy, Warszawa 1990.
Huzarski M., Zagadnienia taktyki wojsk lądowych, Toruń 1999.
Jomini H., Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966.
Keegan J., Historia wojen, Warszawa 1998.
Knetki J., Zasady sztuki wojennej w teorii i praktyce wojskowej, Warszawa 2000.
Kołodziejczak B., Co będzie jutro?, Warszawa 1976.
Kotarbiński T., Traktat o dobrej robocie, Kraków 1969.
Koziej S., Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993.
Liddel – Hart B., Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.
Ludendorf E., Wojna totalna, Warszawa 1959.
Mossor S., Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.
Nowikow S., Manewr w walce ogólnowojskowej.
Nożko K., Maskowanie, zaskoczenie i manewr w działaniach operacyjno–taktycznych systemu obronnego RP, Warszawa 1994.
Nożko K., Walka o przewagę, Warszawa 1985.
Nożko K., Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973.
Nożko K., Zasady współczesnej sztuki wojennej w systemie obronnym RP, Warszawa 1991.
Orzechowski J., Dowodzenie i sztaby, Warszawa 1974.
Podstawy sztuki wojennej, wyd. AON, Warszawa 1993.
Poksiński J., Sztuka wojenna sił zbrojnych w wojnach lokalnych i ważniejszych konfliktach po II wojnie światowej, Warszawa 1997.
Regan G., Błędy militarne, Warszawa 1992.
Sadowski S., Wyznaczniki klasyfikacyjne w sztuce operacyjnej, Warszawa 1999.
Sawkin W., Podstawowe zasady sztuki operacyjnej i taktyki, Warszawa 1974.
Ścibiorek Z., Wojna czy pokój?, Warszawa 2000.
Ścibiorek Z., Kaczmarek W., Przyszła wojna. Jaka?, Warszawa 1995.
Sikorski J., Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku, Warszawa 1991.
Sikorski J., Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku, Warszawa 1972
Sikorski W., Przyszła wojna, Warszawa 1936.
Skibiński F., Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1990.
Strasburger D., Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1996.
Sun – Tzu, Sztuka wojny, Warszawa 1994.
Szulc B., Nauka i sztuka wojenna na przełomie wieków, Warszawa 1999.
Szukc B., Zieliński J., Sadowski S., Prawa i reguły walki zbrojnej, Warszawa 1997.

Toffler A. i H., Wojna i antywojna, Warszawa 1997.
Toffler A., Trzecia fala, Warszawa 1997.
Użycki J., Wojna konwencjonalna w Europie, Warszawa 1989.
Wiatr M., Między strategią a taktyką, Toruń 1999.
Wiatr M., Kwećka R., Sztuka wojenna lat dziewięćdziesiątych, Warszawa 1997.
Wyszczelski L., Historia myśli wojskowej, Warszawa 2000.
Wyszczelski L., Polska myśl wojskowa 1914 – 1939, Warszawa 1988.
Wyszczelski L., Zarys historii powszechnej myśli wojskowej, Warszawa 1986.
Varvarovsky L., Manewrowość, Warszawa 1962.
Zieliński J., O sztuce operacyjnej, Warszawa 1994.
Zieliński J., Teoria walki zbrojnej, Warszawa 1994.
Zieliński J., Zarys teorii sztuki operacyjnej Wojsk Lądowych Rzeczypospolitej Polskiej, Toruń 1998.
Zieliński J., Zasady sztuki wojennej – operacyjne aspekty, Warszawa 1994.
Żółtowski E., Zaskoczenie, Warszawa 1966.
Żuk A. (red.), Konflikt i wojna, Lublin 1996.

WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW

1. ZASADY SZTUKI WOJENNEJ (WOJNY) WE WSPÓŁCZESNYCH ARMIACH.
2. PRAWA WOJNY I PRAWA WALKI ZBROJNEJ (W. SAWKINA).
3. PRAWA WOJNY I PRAWA DZIAŁAŃ WOJENNYCH (K. NOŻKO).

ZAŁĄCZNIK 1

ZASADY SZTUKI WOJENNEJ (WOJNY) WE WSPÓŁCZESNYCH ARMIACH

FRANCJA	NIEMCY	POLSKA	ROSJA	USA	WIELKA BRYTANIA	NATO AJP-01 (A)
swoboda działania	swoboda działania					
koncentracja wysiłku			koncentracja wysiłku	zmasowanie wysiłku	koncentracja wysiłku	koncentracja wysiłku
zaskoczenie		zaskoczenie	zaskoczenie i mylenie	zaskoczenie	zaskoczenie	zaskoczenie
	jedność dowodzenia			jedność dowodzenia		
	ekonomia sił	ekonomia sił	ekonomia sił	ekonomia sił	ekonomia sił	ekonomia sił
	punkt ciężkości					
	odwody		odwody			
	prostota			prostota		prostota
	osłona i ubezpieczenie wojsk		zabezpieczenie działań	ubezpieczenie	ubezpieczenie	ubezpieczenie
		celowość	celowość	celowość	celowość	celowość
		manewr	manewr	manewr		
	inicjatywa	aktywność	aktywność			
		zachowanie zdolności bojowej	wysoka gotowość wojsk			
				działania ofensywne	działania ofensywne	
			morale		morale	morale
					elastyczność	elastyczność
			współdziałanie		współdziałanie	współdziałanie
			zabezpieczenie działań		zabezpieczenie logistyczne	
			unicestwienie			ciągłość
	wsparcie dowodzenia i działań		zdecydowane dowodzenie			

PRAWA WOJNY I PRAWA WALKI ZBROJNEJ [W. SAWKINA]

PRAWA WOJNY

I PRZEBIEG I WYNIK WOJNY, PROWADZONEJ Z NIEOGRANICZONYM ZASTOSOWANIEM WSZYSTKICH ŚRODKÓW WALKI, ZALEŻY PRZEDE WSZYSTKIM OD STOSUNKU POSIADANYCH SIŁ WALCZĄCYCH STRON PRZED WYBUCHEM WOJNY

II PRZEBIEG I WYNIK WOJNY ZALEŻĄ OD STOSUNKU POTENCJAŁÓW WALCZĄCYCH STRON

III PRZEBIEG I WYNIK WOJNY ZALEŻĄ OD JEJ TREŚCI POLITYCZNEJ

IV PRZEBIEG I WYNIK WOJNY ZALEŻĄ OD STOSUNKU MOŻLIWOŚCI POLITYCZNYCH I PSYCHOLOGICZNYCH NARODÓW I SIŁ ZBROJNYCH WALCZĄCYCH STRON

PRAWA WALKI ZBROJNEJ

I SPOSOBY I FORMY WALKI ZBROJNEJ ZALEŻĄ OD MATERIALNEJ PODSTAWY WALKI I OPERACJI

II WSZELKA WALKA LUB OPERACJA W KAŻDYM POSZCZEGÓLNYM MOMENCIE SWEGO ROZWOJU DZIAŁA NA KORZYŚĆ TEJ STRONY WALCZĄCEJ, KTÓREJ WOJSKA DYSPONUJĄ WIĘKSZĄ SIŁĄ BOJOWĄ NIŻ PRZECIWNIK

PRAWA WOJNY I PRAWA DZIAŁAŃ WOJENNYCH [K. NOŻKO]

PRAWA WOJNY

I PRAWO ZALEŻNOŚCI WOJNY OD POLITYKI

II PRAWO ZALEŻNOŚCI SIŁY OBRONNEJ KRAJU (KOALICJI) OD POTENCJAŁU NAUKOWEGO I TECHNICZNEGO

PRAWA DZIAŁAŃ WOJENNYCH

I PRAWO ODZWIERCIEDLAJĄCE ZALEŻNOŚĆ SPOSOBÓW PROWADZENIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH I UZYSKANIA W NICH POWODZENIA OD ILOŚCI I JAKOŚCI TECHNIKI WOJENNEJ I UZBROJENIA

II PRAWO ZALEŻNOŚCI SPOSOBÓW PROWADZENIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH OD POZIOMU SZTUKI WOJENNEJ ORAZ UMIEJĘTNOŚCI JEJ STOSOWANIA NA POLU BITWY

III PRAWO ZALEŻNOŚCI POWODZENIA NA FRONCIE ZEWNĘTRZNYM OD MOŻLIWOŚCI I SKUTECZNEGO FUNKCJONOWANIA ZAPLECZA, A MOŻLIWOŚCI ZAPLECZA - OD SKUTECZNOŚCI DZIAŁANIA SIŁ ZBROJNYCH NA FRONCIE ZEWNĘTRZNYM

IV PRAWO ZALEŻNOŚCI MOŻLIWOŚCI TAKTYCZNYCH, OPERACYJNYCH I STRATEGICZNYCH OD CIĄGŁEGO I NIEPRZERWANEGO MATERIAŁOWEGO I TECHNICZNEGOZAOPATRYWANIA WALCZĄCYCH WOJSK

V PRAWO ZALEŻNOŚCI PRZEBIEGU DZIAŁAŃ WOJENNYCH I UZYSKANIA POWODZENIA OD MOŻLIWOŚCI ZAPEWNIENIA PRZEWAGI NAD PRZECIWNIKIEM

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 55834
Akademii Obrony Narodowej